

SPÓŁDZIELCZOŚĆ
PRODUKCYJNA PRZED
ROCZNYM OBRACHUN-
KIEM

str. 2

Z DYSKUSJI NA PLENUM
KW PZPR W GDAŃSKU

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 298 (1910)

GDAŃSK, PIĄTEK 12 GRUDNIA 1952 R.

CENA 15 GR.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju rozpoczyna dziś obrady w Wiedniu Społeczeństwo polskie wita Kongres wartami produkcyjnymi

WARSZAWA PAP. CZYNNYM PRODUKCYJNYM I WZMO-
ŻONĄ AKTYWNOŚCIĄ W WALCE O POKÓJ WITA SPOŁE-
CZENSTWO POLSKIE WIENSKI KONGRES NARODÓW W
OBRONIE POKOJU.

Dla poparcia i uczczenia czy-
nnym Kongresu Narodów w Obro-
nie Pokoju robotnicy i pracow-
nicy umysłowi łódzkich zakładów
podjęli około 21 tys. różnych zo-
bowizań. Większość z nich, to
zobowiązania produkcyjne. M. in.
100 młodych tkaczy w ZPB im.
Armii Ludowej w Łodzi postano-
wiło wyprodukować do końca br.
ponad swe indywidualne plany
miesięczne 11.726 metrów tkanin.

Począwszy od 11 bm. tysiące
łódzkich włóknarzy zaciągnęło
wartę pokoju, zobowiązując się
w czasie ich pełnienia wzmoc-
nić walkę o podniesienie wydajno-
ści. M. in. 11 bm. na wartach po-
koju stanęło ponad 3 tys. pra-
dek, tkaczy i majstrów najwięk-
szych polskich zakładów włókien-
niczych — ZPB im. J. Stalina.

Robotnicy Zakładów Napraw-
czych Taboru Kolejowego w Byd-
goszczy dla uczczenia Kongresu
podjęli nowe wartościowe zo-
bowizania.

W imieniu załogi jednego z
działów, formierz Bolesław Je-

drzejewski, wybrany na zastępcę
posta na Sejm, wśród oklasków
zebranych zameldował: „Postana-
wiamy wykonać w grudniu do-
datkową produkcję, podnieść do-
tychczasową wydajność pracy o
3 proc. i zlikwidować do mini-
mum ilość braków”.

Dzięki zobowiązaniom podję-
tym przez załogi wszystkich pod-
stawowych działów, Zakłady Na-

prawcze Taboru Kolejowego przy
spieszają naprawę wagonów i pa-
rowozów, zaoszczędzając w grud-
niu prawie 13.000 roboczogodzin.

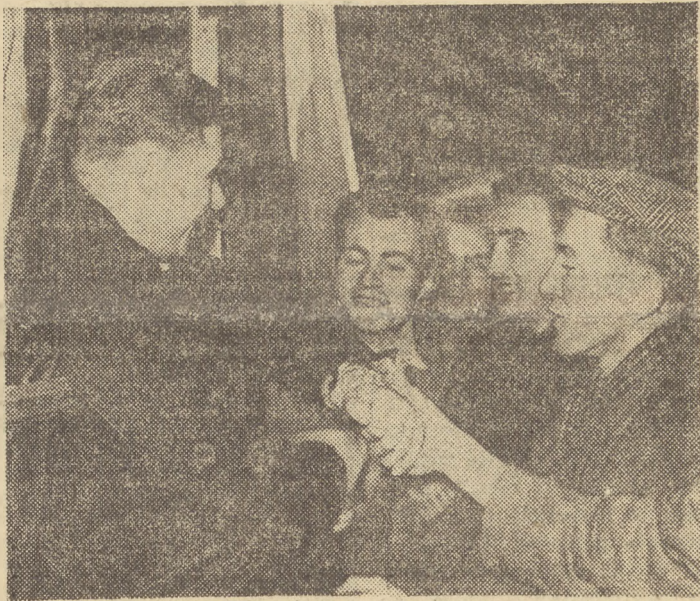
Kobiety miast, miasteczek i
wsi woj. kieleckiego składają do
zarządów Ligi Kobiet listy, skier-
owane do Kongresu Narodów w
Obronie Pokoju, w których piszą
o nieugiętej woli walki o pokój,
o szczęśliwą przyszłość kraju, o
radosną przyszłość swych dzieci.

„Dla uczczenia Kongresu Na-
rodów w Obronie Pokoju w Wied-
niu — piszą członkinie koła Ligi
Kobiet przy Zakładach Wytwór-
czych Aparatury Teletechnicznej
w Radomiu — zobowiązaliśmy
się wykonać plan roczny produk-
cji naszych zakładów do 20 grud-
nia br. Życzymy Kongresowi o-
wojenną pracę w walce o pokój
na całym świecie, o spokojną
przyszłość naszych dzieci”.

Warty pokoju w Starogardzkich Zakł. Farmaceutycznych

Załogi Zakładów Przemysło-
wych na Wybrzeżu zaciągają war-
ty produkcyjne na cześć Kongre-
su Narodów w Obronie Pokoju,
który w dniu 12 bm. rozpoczyna
obradę w Wiedniu. M. in. warty
zaciągnęli pracownicy Starogardz-
kich Zakładów Farmaceutycz-
nych. Brygada młodzieżowa fa-
sowni zobowiązała się zapakować
ponad plan 2.500 tubek tabletek
i wezwała pracowników pozosta-
łych działów do współzawodnic-
stwa. W ślad za tym wezwaniem
warty zostały zaciągnięte w in-
nych działach. Brygady pracują-
ce w hali nr 5 zobowiązały się w

dnia trwania obrad Kongresu
zwiększyć wydajność swej pracy
średnio o 5 proc., pracownicy eks-
pedycji przygotowują do wysyłki 10
ton leków, a brygada remontowa
wyremontuje jedną maszynę
ponad plan.



Młodzi robotnicy warszawscy żegnają delegata na Kongres Zdzisława Skó-
rzyńskiego — betoniarza, przodownika pracy.

Transmisja radiowa z Kongresu Wiedeńskiego

Transmisję z otwarcia Kon-
gresu Narodów w Obronie Po-
koju w Wiedniu, Polskie Radio
nada w dniu 12 grudnia br. w
programie I o godz. 20.00.

Wymiana depesz między zespołem teatru im. Mossowietu i Prezesem Rady Ministrów towarzyszem Bolesławem Bierutem

WARSZAWA PAP. W dniu 9
bm. zespół Państwowego Teatru
Dramatycznego im. Mossowietu
wyjechał z Polski. Z Terespolu
zespół nadesłał do Prezesa Rady
Ministrów Bolesława Bieruta na-
stępującą depezę:

Warszawa, Belweder

Do Prezesa Rady Ministrów
Towarzysza
BOLESŁAWA BIERUTA

Drogi Towarzyszu Bierut! Wra-
camy do Moskwy z uczuciem
ogromnej wdzięczności dla Was
osobiste i dla narodu polskiego,
który przyjął nas tak gościnnie
i gorąco. Nigdy nie zatrze się w
naszej pamięci bohaterska poko-
jowa praca narodu polskiego, któ-
ry odbudowuje i przeobraża okry-
tą chwałą, bratnią dla radziec-
kich ludzi Polskę w kwitnącą
republikę socjalistyczną. Niech
żyje wieczna, nierozdzielna przy-
jaźń naszych narodów! Niech ży-
je pokój i szczęście na ziemi!

W imieniu teatru im. Mosso-
wiewu

ZAWADSKIJ, STRIELCOW,
SZABS, BOGDANOW

Prezes Rady Ministrów Boles-
ław Bierut wysłał następującą
depezę:

Zespół Teatru im. Mossowietu
Do Towarzyszy: ZAWADSKIE-
GO, STRIELCOWA, SZABSA,
BOGDANOWA

Moskwa, Teatr im. Mossowietu

Proszę Was o przyjęcie słów
szczerzej wdzięczności za wielką
twórczą pracę, której dokonali
Wasz zespół w czasie pobytu w
Polsce. Jako przedstawiciele prze-

Huty stali specjalnej wykonały roczny plan

KATOWICE PAP. Duży sukces
odniosły zakłady hutnicze pod-
ległe Centralnemu Zarządowi
Przemysłu Stali Specjalnej, które
w dn 9 bm zameldowały o wy-
konaniu planu na rok 1952. Do
wypełnienia planu rocznego na
22 dni przed terminem przychy-
nity się przede wszystkim zało-
gi hut: Baildon 7", „Batory”,
„Ferrum” i „Sosnowiec”.

Ludy świata przeciw wojnie

Ze wszystkich zakątków świa-
ta przybyli dzisiaj do Wiednia
delegaci na Kongres Narodów
w Obronie Pokoju. Przybyli lu-
dzie reprezentujący wszystkie
niemal poglądy polityczne. Łą-
czy ich wspólna wszystkim tros-
ka, troska całej ludzkości o losy
świata, łączy ich pragnienie po-
wstrzymania ludobójczej ręki
amerykańskich imperialistów i
ich lokaj wszelkiej maści, usiłu-
jących świat cały zatopić w mo-
rzu krwi.

Kiedy przed kilku miesiącami
Światowa Rada Pokoju, w obli-
czu narastającej wciąż awantur-
niczości amerykańskich ludobój-
ców, postanowiła zorganizować
Kongres Narodów w Obronie
Pokoju, co dnia niemal do se-
kretariatu nadchodziły zgłosze-
nia poszczególnych grup oraz
ludzi, którzy dotychczas stali z
dala od ruchu w obronie poko-
ju, często nawet występowali
przeciwko temu ruchowi.

Co sprawiło, że te grupy i ci
ludzie zwrócili się teraz do Świa-
tovej Rady Pokoju z prośbą o
umożliwienie im udziału w Kon-
gresie? Co sprawiło, że na całym
świecie zbierano składki w
celu umożliwienia wyjazdu dele-
gatom na ten Kongres? Co
sprawia, że przy jednym stole
obrad pragną zasiąść ludzie
krańcowo przeciwnych czasem
poglądów, że wraz z komunistami
przyjeżdżają na Kongres zde-
cydowani przeciwnicy komuniz-
mu? Dwa czynniki o tym zde-
cydowały.

Narody nie chcą wojny. Przy-
tłaczająca większość ludzkości
nie chce wojny. A równocześnie
coraz lepiej widzi, jak oszuka-
ncze są frazesy o rzekomym pra-

gnieniu utrzymania pokoju roz-
powszechniane przez Trumana
i Watykan, przez Eisenhowera
i Adenauera, przez Achesona i
Pinay'a, przez Ollenhauera i de
Gasperiego.

Trzeba wspólnie walczyć o po-
kój! Nie można dopuścić do roz-
szerzenia wojny! Trzeba prze-
kreślić wojenne traktaty z Bonn
i Paryża! Trzeba rozbić wojenne
zmowy w rodzaju paktu atlanty-
ckiego czy paktu Pacyfiku!
Oto wołanie, które rozlega się
w całym świecie, które ożywia
coraz nowe miliony ludzi, wczoraj
jeszcze ludzających się, iż w
ramach obozu imperializmu
można utrwalić pokój. I to jest
pierwszy czynnik.

Gdzie szukać oparcia w walce
o utrwalenie pokoju? Oto pytanie,
które musieli sobie posta-
wić ludzie pragnący uczciwie
walczyć z siłami wojny. I odpo-
wiedź nasunęła się sama: Jedyną
siłą, zdolną obezwładnić lu-
dobójczych szaleńców jest świa-
towy ruch pokoju, którego trzo-
nem jest niezwykły Związek
Radziecki i skupione wokół
niego kraje demokracji ludowej
Europy i Azji oraz miliony ludzi
z krajów kapitalistycznych. To
są siły moralne i materialne, na
których oprzeć się mogą wszy-
scy ludzie zaniepokojeni o losy
świata. Potęgą obozu pokoju,
potęgą Związku Radzieckiego,
który mu przewodzi, to jest ten
drugi czynnik, który zdecydo-
wał, że tak tłumnie zgłaszali się
na Kongres przedstawiciele z
krajów kapitalistycznych.

Doniosłe są cele Kongresu
Narodów:

Jak powstrzymać toczące się
obecnie wojny? Jak zlikwidować

zw. „zimną wojnę”? Jak
zapewnić niepodległość naro-
dów i zagwarantować bezpie-
czeństwo wszystkim narodom?
Odpowiedzi na te pytania, które
stały przed ludzkością, mogły
być znalezione jedynie w swo-
bodnej dyskusji pomiędzy przed-
stawicielami tych sił, do których
ruch w obronie pokoju
przemówił swym szczerym, de-
mokratycznym i powszechnym
wyrazem.

Związek Radziecki i kraje de-
mokratyczne ludowej pokazały świa-
tu, jak można i jak należy łą-
czyć własne interesy narodowe z
interesami innych narodów i
jak braterska współpraca naro-
dów zapewni niepowstrzyman-
y wszechstronny rozwój.

Niedostępnym wzor pokojowej
polityki i współzawodnic-
stwa narodził się XIX
Zjazd KPZR. Szlachetne idee
promieniujące z XIX Zjazdu
walczyły o pokój.

Ludzkość widzi, czego chcą im-
perialiści i czego my chcemy.
Przed narodami, przed każdym
człowiekiem pozostaje tylko i je-
dynie zagadnienie wyboru, wy-
boru między wojną i pokojem,
między niewolą i wolnością.

Naród polski, zjednoczony we
Frontie Narodowym, wybrał
swą drogę. Jest to droga poko-
ju i suwerenności narodowej.
„Naród polski — stwierdził To-
warzysz Bolesław Bierut, wyra-
żając myśli i uczucia wszystkich
Polaków — jest dziś współczu-
stnikiem najpotężniejszego ru-
chu obrońców pokoju, który a-

Na ostatnim etapie walki o plan

Przodujący tynkarze nie dopuszczą do opóźnienia robót

Szereg załóg budowlanych,
wchodzących w skład ZBM, za-
meldowało już o przedtermi-
nowym wykonaniu swych rocz-
nych zadań, pomimo to jednak
do pełnego wykonania planu
III roku Sześcioletki pozostało
jeszcze sporo pracy. Najbar-
dziej opóźniona jest budowa
osiedla mieszkaniowego przy ul.
Roosevelta we Wrzeszczu. Tam

pracy jest w pełni wykorzysta-
na. Najważniejsze zadania przy-
padły obecnie w udziale tynka-
rzom. Wiedzą oni, że od tempa
ich pracy zależy wykonanie pla-
nów budowy. Dlatego też po-
stanowili nie dopuścić do naj-
mniejszego chociażby opóźnie-
nia terminów. W tym celu co-
dziennie omawiają swe plany,
ustalając, w jakiej kolejności be-



Kierownicy przodujących brygad Ideczak i Furmanek omawiają harmo-
nogram dnia.

też zostały obecnie skierowane
najlepsze brygady, najlepsi ro-
botnicy, którzy postanowili do
końca roku nadrobić powsta-
łe zaległości.

Początkowo, gdy na budowę
przyszli nowi ludzie, kierowni-
cy nie umiailo należycie zo-
rganizować pracy i skoordyno-
wać transportu materiałów ze
zwiększonym tempem realizacji
zadań. Dlatego właśnie zda-
rzały się przestoje.

Ale ten okres należy już do
przeszłości. Dziś każda godzina

da wykonywane roboty na po-
szczególnych kondygnacjach i
blokach. Spośród tynkarzy wy-
różniają się sumiennoscia bry-
gady, obsługujące tynkownicę:
ob. Ideczaka, która wykonuje
300 proc. normy i ob. Furmana-
ka — 250 proc.

Robotnicy z budowy osiedla
przy ul. Roosevelta we Wrze-
szczu — utrzymujcie obecną
tempo pracy! Od tego zależy
roczny plan waszej budowy,
roczny plan ZBM.

Rybacy z Władysławowa wychodzą na wielodniowe połowy!

Większość rybaków spółdziel-
ni „Jedność Rybacka” od pier-
wszych dni grudnia podjęła o-
fiarną walkę o plan ostatniego
miesiąca roku. Przoduje obecn-
nie w spółdzielni zespół nr 7,
którym kieruje Jan Chojecki.
Ostatnio w czasie trzydniowego
połowu na łowisku ST-6 Jan
Chojecki uzyskał w pierwszym
zaciągu 25 skrzynek ryby. Na-
tychmiast wezwał na to miej-
sce nie tylko cały swój zespół,
ale także znajdujące się w po-
bliżu kutry zespołu nr 2 i jed-
nostki „Arki”. Wiele z nich o-
siągnęło dzięki temu wspaniałe
wyniki.

Spośród kutrów spółdziel-
czych najwięcej ryby dostarczy-
ły w dniu 10 bm. załogi kut-
rów „Gdy—71” z szyprem Lon-

ginem Konkolem — 3.520 kg.
„Gdy—72” z Janem Chojeckim
— 3.335 kg i „Gdy—47” z Mak-
symilianem Sojką — 3.200 kg.

Dotychczas jednak niektóre
załogi kutrów spółdzielczych
nie włączyły się całkowicie do
walki o plan na grudzień. Np.
rybacy, bazujący we Władysła-
wowie nadal nie wychodzą na
połowy wielodniowe. Tłumaczą
się oni tym, że łowiska znajdu-
ją się w pobliżu portu i codzien-
nie wieczorem wracają z rybą
do Władysławowa. Tracą przez
to wiele czasu na wyładunek i
odprawy, tracą ponadto paliwo,
a niejednokrotnie także pierw-
szy zaciąg. Ponadto rybacy ci
skracają w ten sposób czas swe-
go odpoczynku, który przy noc-
nym kotwiczeniu na łowiskach
może w obecnych warunkach
trwać nawet 12 godzin.

Rybacy z Władysławowa --
wychodźcie na kilkudniowe po-
łowy! Nie marnujcie możliwo-
ści wykonania planu za gru-
dzień.

Delegacja TPPR w Moskwie

MOSKWA PAP. Delegacja
TPPR, która udała się do Mos-
kwy na zaproszenie WOKS, zapo-
znaje się z zabytkami historycz-
nymi stolicy radzieckiej, z ogrom-
nym rozmachem budownictwa
mieszkaniowego i komunalnego.
Członkowie delegacji zwiedzili
m. in. wspaniałe metro moskiew-
skie.

Goście polscy byli obecni na
przyjęciu wydanym na ich cześć
przez przewodniczącego WOKS —
A. Deniśowa.

Sukces budowniczych „Wierzbicy”

KIELCE PAP. Zespoły robocze
Kieleckiego Przemysłowego Zje-
dnoczenia Budowlanego, budują-
ce dalsze obiekty cementowni w
Wierzbicy, osiągnęły nowy po-
ważny sukces. W wyjątkowo
krótkim czasie przeprowadzono
wszystkie roboty betoniar-
skie przy 6 silosach — zbiornikach na
cement. Ogółem ułożono w tym
czasie 960 m. sześciennych beto-
nu.

Osiągnięcie to zawdzięczają bu-
downiczowie Wierzbicy zastoso-
waniu cementu szybkozrywającego,
użyciu tzw. szalunku szlifowego
i dobremu zorganizowaniu pracy
w ciężkich warunkach zimo-
wych. Wskutek tego, urzący się-
gające 8 stopni poniżej zera nie
wpłynęły hamująco na przebieg
robót.

Spółdzielczość produkcyjna przed rocznym obrachunkiem

Spółdzielnie produkcyjne Wybrzeża stoją w przededniu okresu przygotowawczego do walnych zebrań. Na zebraniach tych spółdzielcy podsumują doroczny dorobek swej pracy, zbilansują swoje osiągnięcia i sukcesy, dokonają podziału dochodów.

Radosny to okres nie tylko w życiu spółdzielców, ale i całej pracującej wsi Wybrzeża. Ruch spółdzielczy może pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Oto co mówią cyfry. 161 spółdzielni produkcyjnych woj. gdańskiego dokona podziału dochodów, osiągniętych w ciągu roku pracy. Powstało 86 nowych spółdzielni, które rozpoczęły wspólną gospodarkę.

Rośnie siła gospodarcza naszych zespołowych gospodarstw. Poważnie podniosła się produkcja roślinna i wspaniale rozwinęła się hodowla. Np. w powiecie lęborskim wydziałem ziemi spółdzielczej wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 38 proc., stan pogłowia bydła — o 34 proc., trzody chlewnej — o 148 proc., owiec — o 251 proc. Spółdzielnia w Łebieniu z gleby żytnio-ziemniaczanej zebrała 18 kwintali żyta o smaku z ha i 20 kwintali pszenicy ozimej. Okoliczni chłopcy indywidualnie gospodarujący mieli zbiory zboża o 3 — 4 kwintale niższe od spółdzielczych. Przykładów takich można przytoczyć wiele. Wzrostki one dowodzą wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i celnie godzą w propagandę wroga klasowego, usługującego zahamować ruch spółdzielczy na wsi.

Wraz z szybko powiększającym się majątkiem spółdzielczym, wzrostem produkcji roślinnej i zwierzęcej, rosną również dochody członków spółdzielni. Gospodarka zespołowa zapewnia pracującym chłopom wyższy dochód, niż gospodarka indywidualna. Najlepszym i najbardziej przekonującym tego dowodem jest realna wartość dniówki obrachunkowej.

Mające się odbywać walne zebrania winny odegrać doniosłą rolę. Spółdzielnie na tych zebraniach dokonają jak najbardziej wszechstronnej analizy całorocznej pracy od strony nie tylko osiągnięć i sukcesów, lecz również niedociągnięć i braków. Dobrze przygotowane walne zebrania — to poważny czynnik, mobilizujący członków spółdzielni do umocnienia swej zespołowej gospodarki, a zarazem popularyzujący ją wśród chłopów. Wreszcie walne zebrania winny przyczynić się do podniesienia poziomu gospodarowania słabych jeszcze spółdzielni.

W związku z podziałem dochodów przed instancjami partyjnymi, radami narodowymi i POM stoją ważne zadania. Obowiązkiem rad narodowych, ich wydziałów rolnictwa i leśnictwa, jest dopomóc zarządom spółdzielni w ocenie wyników dorobku gospodarki zespołowej, w należyty sposób sporządzaniu inwentaryzacji i bilansu zamknięcia. Tymczasem np. w Kwidzynie PRN dotychczas nie udziela należytej pomocy w inwentaryzacji majątku spółdzielczego. Zaniedbania takie są wsoce szkodliwe.

Służba agrotechniczna rad narodowych i POM powinna pomóc zarządom w szczególnym opracowaniu zagadnień gospodarczych. Chodzi przede wszystkim o to, by odpowiednia część dochodów przeznaczona została na zwiększenie wspólnych funduszy i aby w należyty sposób podzielić tę część dochodu, która przeznaczona jest na dniówki obrachunkowe.

Poważne zadanie stoi przed komitetami powiatowymi naszej partii i wydziałami politycznymi POM w pracy z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. Chodzi przede wszystkim o dopilnowanie, by przed walnym zebraniem spółdzielczym odbyło się zebranie organizacji partyjnej. Na zebraniu partyjnym towarzysze ocenia krytycznie i samokrytycznie udział organizacji partyjnej w walce o umocnienie spółdzielni, o wzrost politycznej świadomości spółdzielców. Towarzysze przeanalizują, jak organizacja partyjna walczyła z wrogiem, jak oddziaływała na mało i średniorolnych chłopów, pozostających jeszcze poza spółdzielnią. Wreszcie członkowie partii omówią projekt sprawozdania zarządu na walne zebranie spółdzielcze.

Szczególną troską i opieką komitety powiatowe i wydziały polityczne POM powinny otoczyć słabe spółdzielnie produkcyjne. Na te właśnie spółdzielnie skierowany jest przede wszystkim atak ze strony kulakstwa, przeciwko nim wymierzony jest ostrze wrogiej propagandy.

Okres przygotowawczy do walnych zebrań w spółdzielniach produkcyjnych powinien być poważnym środkiem propagandy spółdzielczości produkcyjnej. A cała kampania, związana z podziałem dochodów, musi przyczynić się do umocnienia i rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej na Wybrzeżu.

Po klęsce Adenauera w trybunale konstytucyjnym

KLICKA ODWETOWCÓW USIŁUJE ZA WSZELKĄ CENĘ PRZEFORSOWAĆ RATYFIKACJĘ WOJENNYCH UKŁADÓW

BERLIN PAP. Wstępna decyzja trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe, który rozpatrywał we wtorek na sesji plenarnej wniosek prezydenta Trizonii Heussa o wydanie opinii prawnej na temat zgodności układów bońskiego i paryskiego z konstytucją, i stwierdził, że opinia plenium będzie miała moc orzeczenia wiążącego obie izby trybunału — wywołała w bońskich kołach rządowych wrażenie gromu z jasnego nieba. Można się było bowiem spodziewać, że trybunał konstytucyjny uzna niezgodność układów wojennych z konstytucją.

Decyzja ta pokrzyżowała marne Adenauera, który po odroczeniu trzeciego czytania wspomnianych układów wojennych w Bundestagu, wystosował ze swej strony zapytanie do trybunału, czy ratyfikacja układów może na stałe zwykłą większością głosów, a nie kwalifikowaną większością 2/3, wymagana przy zmianie konstytucji.

Pytanie było sformułowane w ten sposób, że odpowiedź miała udzielić druga izba trybunału, w której zasiada większość zwolenników polityki Adenauera. Adenauer liczył przy tym, że otrzyma odpowiedź na swoje pytanie jeszcze przed wydaniem opinii dla Heussa. Gdyby odpowiedź była pozytywna, w co Adenauer nie wątpił, stwierdziłaby tym samym zgodność układów z konstytucją, a co najważniejsze umożliwiałaby kanclerzowi bońskiemu przeforsowanie ich ostatecznej ratyfikacji.

Tymczasem wtorkowa decyzja trybunału przekreśla plan Adenauera. Ratyfikacja układów wojennych zawisła na włosku, tym bardziej, iż wiadomo było, że na 23 sekcji kompletnie orzekającej, 17 uznawało niezgodność tych układów z konstytucją.

W bagienku adenauerowskim zakotłowało. Po odroczeniu na wniosek przedstawiciela rządu posiedzenia plenium trybunału, rozpoczęły się gorączkowe narady: Adenauera z członkami rządu, Adenauera z wysokimi komisarzami zachodnimi i wreszcie Adenauera z „prezydentem” Heusem. Jak wybrnąć z katastrofalnej sytuacji i wykonać polecenie mocodawców amerykańskich? W końcu zapadła decyzja. Heuss, który jest również zwolennikiem układów i zgłosił swój wniosek w trybunale tylko dla zachowania pozorów legalności, „ulegił” presji Adenauera, stracił nagle „wątliwości”, które go „trapiły” w sprawie zgodności układów z konstytucją i wycofał swój wniosek. Trybunał konstytucyjny przychylił się do prośby Heussa i umorzył sprawę.

Tak więc w obliczu kompletnego załamania się manewrów Adenauera, w obliczu poważnego kryzysu politycznego i potężnego uderzenia z każdym dniem oporu ludności przeciwko ratyfikacji hańbiących układów, bońska klika rządząca zrezygnowała z ostatnich pozorów legalności, uniemożliwiając trybunałowi wydanie

orzeczenia w sprawie zgodności tych układów z konstytucją; nie cofnęła się ona przed skompromitowaniem swego „prezydenta” i swego reżimu.

LONDYN PAP. Wtorkowa decyzja trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe wywołała ogromne poruszenie również w krajach zachodnich.

Londyński „Times” w swym komentarzu stwierdził, że nieoczekiwana decyzja przewodniczącego trybunału „wywołała kryzys konstytucyjny, który może zaważyć na szansach ratyfikacji układów między Trizonią a Zachodem”. Nawołując do presji Adenauera na Heussa w sprawie wycofania wniosku z trybunału

„Times”, który w środę rano nie wiedział jeszcze, jaki obrót sprawę wezmą, pisał, że zdaniem wielu obserwatorów „skomplikowałoby to jeszcze bardziej i tak już skomplikowaną sytuację... Będzie to interpretowane jako potwierdzenie faktu, że na trybunał wywarta została presja polityczna”.

Boński korespondent „Daily Herald” stwierdza, że wtorkowa decyzja trybunału „zadala fatalny cios zachodnim planom remilitaryzacji Niemiec”.

PARYŻ PAP. Prasa francuska również poświęca wiele uwagi decyzji trybunału w Karlsruhe. „Figaro” pisał m. in.: „Można bez przesady stwierdzić, iż rząd federalny znajduje się w najbardziej krytycznej sytuacji od chwili swego powstania w roku 1949”. Prawicowa „Aurore” zaopatrzyła swój komentarz na ten temat tytułem „Porażka Adenauera przed trybunałem w Karlsruhe”. „Ce

Matin” zaś donosił o „kryzysie konstytucyjnym w Niemczech zachodnich”.

Agencje zachodnie podają, że decyzja trybunału w Karlsruhe wywołała poważne zaniepokojenie w Departamencie Stanu USA.

Pośmiertne odznaczenie uczonego niemieckiego Roberta Kocha

BERLIN PAP. W Berlinie odbyła się uroczystość nadania pośmiertnie tytułu „Zasłużonego lekarza ludu” wielkiemu uczonemu, odkrywcy prątków, wywołujących gruźlicę — Robertowi Kochowi.

Protest Albanii w ONZ przeciw prowokacjom greckich faszystów

TIRANA PAP. Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej M. Prifti, wyśtosował do Sekretariatu ONZ pismo, protestujące przeciwko nowym 11 wypadkom naruszenia w listopadzie br. przez greckie siły zbrojne granicy lądowej i obszaru powietrznego Albanii.

Wiceminister Prifti prosi Sekretariat ONZ o podjęcie niezbędnych kroków w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym aktom prowokacji ze strony sił zbrojnych Grecji.

Porażka bloku amerykańskiego w Komisji Prawnej ONZ

NOWY JORK PAP. Dnia 9 bm. Komisja Prawna Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła dyskusję nad zagadnieniem definicji agresji i uchwalila projekt rezolucji Afganistanu, Iranu i innych krajów, przewidujący utworzenie zlozonej z przedstawicieli 15 państw specjalnej komisji, która opracuje i przedstawi IX sesji Zgromadzenia Ogólnego (w 1954 r.) projekt definicji agresji względnie projekt wyjaśnienia pojęcia „agresji”. Zakończyły się flaksem próby bloku amerykańsko-angielskiego, który usiłował za wszelką cenę stordować prace wstępne, konieczne dla zdefiniowania pojęcia agresji.

Przemówienia min. Wyszyńskiego w Komisji Prawnej ujawniły prawdziwe motywy, którymi kierowali się przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego w swych próbach niedopuszczenia do definicji agresji i dyskusji na ten temat. Większa część delegatów, biorących udział w obradach komisji, w tej lub innej formie podkreśliła konieczność przyjęcia definicji agresji.

Przekonawszy się, że wniosek amerykański o odroczenie dyskusji nad definicją agresji na czas nieokreślony skazany jest na niepowodzenie, delegat USA zmuszony był wniosek ten wycofać. Również spaliły na panewce podejmowane przez przedstawicieli Francji i Turcji próby osłabienia przy pomocy różnych poprawek projektu rezolucji Afganistanu, Iranu i innych. Poprawki te zostały odrzucone.

Projekt rezolucji Afganistanu, Iranu i in. został przyjęty 36 głosami (w tym głosami krajów obu obozów pokoju), przeciwko 9 (USA, Anglii, Australii, Nowej Zelandii, Belgii, Szwecji, Brazylii, Luksemburga i Syjamu). Od głosu wstrzymało się 9 delegacji.

W walce o skrócenie postoju statków załogi portów zwiększają wydajność swej pracy

Na nabrzeżach zespołu portowego Gdańsk — Gdynia panuje ożywiony ruch. Robotnicy portowi, którzy przed kilku dniami stanęli do walki o przełamanie szczytu przeładunków, nie osłabli tempa pracy. — Nie dopuścili do przestoju ani jednego statku — oto hasło portowców.

Już od pierwszych dni nasilenia ruchu portowego duże osiągnięcia mają robotnicy Pogodu w porcie gdynskim. Pomimo trudności technicznych, wzrasta tu wydajność przeładunków tak, że statki wychodzą w morze przed terminem. Oto dzięki ofiarnej pracy robotników załadunek s/s „Fanny” ukończono na 140 godzin wcześniej niż planowano. Brygady nr nr 65, 67 i 82 pod kierownictwem Jana Miszewskiego, Władysława Winiarskiego i Antoniego Cichosza osiągnęły 120 proc. normy.

Jeszcze lepsze wyniki osiągnęły brygady nr nr 60, 82 i 83, które pracowały przy obsłudze s/s

„Gunhild Torm”. Załadunek statku wykonano w ciągu 50 proc. czasu planowanego. Wydajność pracy robotników osiągnęła przy tym rekordowy poziom przy przeładunkach drzewa — 130 proc. normy. Przed terminem załadowano również s/s „Olden Dorf”, przy którym zaoszczędzono 140 godzin.

W tym samym czasie wzrosły również osiągnięcia załogi portu drzewnego w Gdańsku. Niektóre brygady znacznie przekroczyły normy przeładunku drzewa. M. in. brygada nr 31 Józefa Choszczaka, podniosła wydajność pracy średnio o 53 proc. W związku z tym dzienne zarobki robotników wzrosły dwukrotnie. Równocześnie podniosła wydajność swej pracy brygada 32, którą kieruje Jan Gtiller. W brygadzie tej wykonanie normy osiągnęło 179 proc., a zarobki podwyższyły się prawie o 50 proc. Załoga portu drzewnego w Gdańsku w walce o przełamanie szczytowego nasilenia przeładunku, w walce o to, by nasze porty wywiązały się ze zwiększonych zadań, podniosła przeciętnie wydajność swej pracy o 35 proc.

W porcie gdańskim w walce o pełne wykonanie zadań szczególnie ofiarnością wyróżniają się junacy. Poszczególne plutony pierwszej i drugiej kompanii współzawodniczą ze sobą o tytuł najlepszej brygady przy przeładunkach portowych. Pod kierownictwem doświadczonych instruktorów młodzież oddaje wielkie usługi naszemu portom.

Pierwsze miejsce zajęły w ostatnich dniach we współzawodnictwie między plutonami — trzeci pluton drugiej kompanii. Junacy z tego plutonu wykonują przeciętnie 150 proc. normy. W dniu 5 bm. pluton pracował przy załadunku towarów na wagony. Zadanie było trudne, jednak mimo to junacy uzyskali 589 proc. normy, przekraczając dotychczasowe osiągnięcia wielu brygad portowych. Wyróżnili się szczególnie Dopierała, Danielewicz, Fałszy, Florczak, Kozłowski i Daniszewski. W pracy wyróżnia się również pluton Zygmunta Nawrota, który sprawnie wykonuje zlecone mu zadania przeładunkowe.

Młodzież SP-owska ofiarnie pomaga naszym portom w realizacji trudnych zadań w okresie szczytowego nasilenia przeładunków.

(Ed)

(P. B.)

W PORTACH NA MORZU

S/S „KOŚCIUSZKO” SKRÓCIŁ CZAS TRWANIA REJSU

Załoga s/s „Kościszko” walczy w obecnej swej podróży o racjonalną eksploatację statku. Przynosi to jej poważne osiągnięcia. W ostatnich dniach załadunku z morza, że rejs między portami Gdynia i Durazzo został skrócony o 16 godzin.

KOBIETY — MARYNARZE

Od kilku dni w porcie gdańskim na jednostce „Pilot 23” pływają kobiety: Halina Bańkowska, Jadwiga Hajduk i Halina Urbanowicz. Są to pierwsze w porcie gdańskim kobiety, które postanowiły pracować w żegludze. Na razie pełnią one funkcje młodszych marynarzy i wywiązują się należycie ze swych obowiązków.

12 TON RYBY ZŁOWIŁ FRANCISZEK PIECHOCKI

Franciszek Piechocki, rybak kutra „Gdy 126” z Zrzeszenia Rybaków Indywidualnych w ciągu 6 dni pobytu na morzu złowił 12 ton ryby. Osiągnięcie to zasługuje na podkreślenie tym bardziej, że na nowo odkrytym łowisku X-10 załoga „Gdy 126” złowiła w ciągu dwóch dni 8 ton ryby. Oto rezultaty, jakie dają wielodniowe porowy.

MARYNARZE RADZIECCY W GOŚCINIE U PRACOWNIKÓW GDYŃSKIEGO KAPITAŁU PORTU

W związku z zakończeniem obchodu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w gdańskim Kapitałacie Portu odbyła się uroczysta wieczerza, na którą zaproszono marynarzy z przebywającego w porcie statku „Kapitan Gastello”. W czasie wieczerzy marynarze radzieccy wręczyli pracownikom Kapitałatu upominek w postaci kompletnego plyt do patelni.

WYSOKIE ODZNACZENIA OTRZYMAŁI PRACOWNICY GUM

W dniu 8 bm. odbyła się w Gdańsku Uroczystość Morskim uroczystość, podczas której zast. przew. Prezydium WRN tow. Stolarek udekorował

w imieniu Rady Państwa kilku przodowników pracy zawodowej i społecznej wysokimi odznaczeniami państwa: inż. Wiktor Trojanowski, nacz. wydziału zaopatrzenia Eugeniusz Dybalski oraz kierownik jednostki ratowniczej „Sztorm” — Zygmunt Świdowski. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał kierownik latarni morskiej w Uście ob. Hipolit Demont. Odznaką Zasłużonego Przewodnika Pracy został odznaczony kierownik latarni morskiej w Rozewiu ob. Władysław Wzorek.

Gestapo, Schacht i Watykan

Masowe wypuszczanie z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych wskazywało już jakim celem ma służyć odbudowa Wehrmacht. Spółka atlantyckich agresorów wypuściła na wolność i Krupę i Mannsteina. Zwalcia się więc tych, którzy pomagali Hitlerowi gospodarzo, i tych, którzy byli bezpośrednim narzędziem jego zbrodni.

Wśród zbrodniarzy, którzy mogliby na życzenie imperialistów zasilić szereg hitlerowskiej armii agresywnej, zabrał Himmlera. Pomógł on przy wykorzystaniu przez opiekunów Wehrmachtu wszystkich pomocników Hitlera w zorganizowaniu oświatowego „Sicherheitsdienstu”.

Dzielo Himmlera przeżyło jednak autora. Pozostało przeciw archiwum gestapo. Skorzystał z tego komitet dla spraw uchodźców i przesiedleńców przy wysokiej komisji alianckiej i składając hold zatraty prochem jednego z głównych przywódców hitlerowskich ludobójców przekazał archiwum gestapo, dotyczące b. więźniów politycznych, zbrodniczej kliki bońskiej.

Wiemy, co to są archiwum gestapo. Oznaczały one śmierć milionów ludzi w placach krematoriów Dachau, Gusen, Treblinka czy Oświęcimia, oznaczały straszliwe tortury w gestapowskich katowniach. W całej Europie, dokąd tylko sięgały w czasie II wojny światowej macki niemiec-

kich zbrodniarzy faszystowskich, nad każdym, kto umieszczony był w wykazach gestapo, nad Polakiem, Grekiem, Francuzem czy Niemcem antyfaszystą, komunistą czy niekomunistą, wisiła groźba zagłady. W archiwach tych, wisiła groźba czeski bohater narodowy Fuczik. Z rąk zbrodniczych „archiwistów” i ich pomocników ginęli najlepsi synowie narodu polskiego.

Przekazanie archiwum gestapo kliki bońskiej, tej czołowej agresji imperializmu amerykańskiego w Europie, jest wyzwaniem rzuconym narodom, znieważa się pamięć tych, którzy poginęli w katowniach hitlerowskich za sprawę wolności swoich narodów. Na tup neohitlerowców wydaje się wszystkie informacje zebrane skrzętnie przez bandę Himmlera, a dotyczące antyfaszystów, którzy przeżyli straszliwy okres hitlerowskiej okupacji, żyją i walczą w swoich krajach przeciwko wojnie, przeciwko oświecimom i majdankom.

Przekazanie neohitlerowskiej kliki z Bonn całosci gestapowskich dokumentów, dotyczących b. więźniów politycznych — jak stwierdził w zamieszczonym na łamach paryskiego dziennika „Monde” liście protestacyjnym sekretarz Międzynarodowego Komitetu b. Więźniów Politycznych z Dachau, Berthand — ma „stać się ważnym elementem ewentualnej europejskiej generalnej dyrektywy bezpieczeństwa nośnego”. I wiadomo na czym działalność tej organizacji „bezpieczeństwa” by polegała.

Nowy zbrodniczy akt imperialistów zbiegł się w czasie z innym wydarzeniem, z przyjęciem hitlerowskiego zbrodniarza wojennego — Hjalmara Schachta na audiencję prywatnej w Watykanie. Ten zbrodniarz, w przeciwnieństwie do Himmlera, nie zażył trucizny, a dzięki amerykańskiej protekcji uniknął kary w Norymbierdze, oddając dziś usługi organizatorom nowej wojny. W odróżnieniu też od Himmlera, nie był bezpodstawnie wykonawcą zbrodniczych poleceń, a „jedynie” organizował środki finansowe na ich realizację: na budowę oświecimów, treblinek, majdanków.

Nie przypadkiem trafił Schacht do Watykanu. Watykan zawsze bardzo żywo i serdecznie interesował się całą zbrodniczą kliką od Himmlera do Schachta. Dziś Watykan żywo jest zainteresowany w pomaganiu imperialistom amerykańskim i Adenauerowi w szerzeniu w Niemczech zachodnich propagandy odwetu i wojny, choćby za pomocą listów pasterskich czy książek. Dla podtrzymania ścisłego kontaktu i uzgodnienia działalności tej trójcy — Waszyngton, Bonn, Watykan — potrzebni są różni wystawnicy. Dlatego obecnie w Watykanie zbrodniarza wojennego, Schachta łączy się ściśle z przewożeniem sił wojskowych. I z takimi np. akcjami, jak przeładunek archiwum gestapo neohitlerowskiej kliki w Bonn.

Z dyskusji na plenum KW PZPR w Gdańsku

Krytyka i samokrytyka drogą do przezwyciężenia braków

Szeroka dyskusja, która rozwinęła się po referacie I sekretarza KW PZPR tow. Jana Truszy, na temat zadań gdańskiej organizacji partyjnej w dziedzinie podniesienia poziomu pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej potwierdziła i rozwinęła zasadnicze tezy zawarte w tym referacie.

Towarzysze, zabierający głos w dyskusji, ustosunkowali się kry-

Administracyjne nawyki kierowania hamują rozwój organizacji partyjnych

W toku dyskusji wielu towarzyszy wskazywało na niewłaściwe metody kierowania, polegające na omijaniu — przez instruktorów, aktyw partyjny i niektórych kierowników instancji — organizacji partyjnych w terenie.

Towarzysz Jerzy Iwanow, sekretarz Komitetu Powiatowego w Sztumie, oceniając samokrytycznie metody i styl pracy KP, wskazał na przykłady zastępowania pracy partyjno-politycznej metodami pracy administracyjnej. I tak np. instruktorzy KP wyreczali organizacje partyjne, omijali je, udając się bezpośrednio do sołtysów i poszczególnych chłopów celem zmobilizowania ich do wykonywania obowiązków wsi w skupie zboża itp.

Ten niewłaściwy styl pracy istniał również i w samym Komitecie Powiatowym. „Zadaliśmy — powiedział tow. Iwanow — sprawozdań z Powiatowej Rady Narodowej o przebiegu prac rolnych (np. prac wykopkowych), analizowaliśmy te sprawozdania zamiast analizować pracę komitetów zespołowych i organizacji partyjnych”.

Na podobne przykłady administracyjnych metod kierowania wskazywał tow. Kazimierz Nowakowski z Wydziału Politycznego POM w Okręgowej Ekspozyturze. „Na terenie powiatu gdańskiego — mówił on — pracowano z komitetami założycielskimi, omijając organizację partyjną. Zagadnienia budowy spółdzielni produkcyjnych nie omawiano w organizacjach partyjnych. Dlatego też odbiło się to na wzroście spółdzielni produkcyjnych, hamując ich rozwój”.

Na to samo zjawisko wskazał tow. Józef Kobos, sekretarz KP w Kościerzynie. „Do Bożego Pola — mówił on — gdzie istniał komitet założycielski wyjeżdżało dużo instruktorów z Komitetu Powiatowego, z Wydziału Politycznego POM, ale żaden z nich nie interesował się pracą organizacji partyjnej. Dopiero, gdy sprawę spółdzielni produkcyjnej postawiono na organizacji partyjnej, gdy ustawiono właściwie pracę tej organizacji, trudności zostały przełamane i doprowadzono do powstania spółdzielni produkcyjnej”.

Administracyjne metody kierowania pracą w terenie prowadziły

Instruktor partyjny — doradca i wychowawca

Ważnym ogniwem w podniesieniu pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej jest w terenie instruktor. Dlatego też zagadnienie podniesienia poziomu politycznego instruktorów, odpowiedzialnego kierowania ich pracą, nabiera szczególnej wagi.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji wskazywali na niedostateczne często przygotowanie instruktora w terenie, który poza otrzymanym zleceniem nie zajmując się innymi sprawami życia partyjnego, nie wchodzącymi w zakres otrzymanego przez niego zadania.

Instruktorzy Wydziału Organizacyjnego KW tow. Jan Zaniczowski i Stanisław Koniuszaniec wskazywali na konieczność podniesienia poziomu politycznego instruktorów. „Doszedłem do wniosku — powiedział tow. Zaniczowski — że bez szkolenia, bez podnoszenia swojego poziomu ideologicznego, nie można być dobrym instruktorem”. Uzupełniając tę wypowiedź tow. Koniuszaniec po-

tycznie i samokrytycznie do szeregu braków w pracy organizacji i instancji partyjnych. Wskazali oni, w oparciu o referat tow. Truszy, na szereg ujemnych zjawisk, hamujących utrwalenie doświadczeń pracy partyjnej z okresu kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i utrudniających dalszy wzrost niektórych organizacji partyjnych.

Niewłaściwy, administracyjny styl pracy, przejawiający się u niektórych aktywistów partyjnych doprowadza niekiedy do wypaczenia pracy politycznej. Jaskrawy przykład takiego chwytnia się biurokratycznych metod pracy z organizacją partyjną miały miejsce w Sztumie. Jeden z aktywistów Komitetu Powiatowego, chcąc sobie zapewnić frekwencję na zebraniu partyjno-wyborczym, rozesłał do towarzyszy wezwania do stawienia się w porządku administracyjnym na blankietach Miejskiej Rady Narodowej.

Oto do jakiego zwyrodnienia prowadzi administracyjne nawyki kierowania, zastępowanie pracy partyjno-politycznej metodami biurokratycznego komenderowania. Drugim poważnym hamulcem rozwoju organizacji partyjnych jest — jak wskazywali towarzysze w dyskusji — mechaniczne przenoszenie uchwał bez uwzględnienia specyfiki terenu. Dlatego też zdarzają się wypadki omawiania uchwał „wogóle” bez konkretyzowania zadań w nawiązaniu do potrzeb terenu. Takie ogólne stawianie sprawy nie wywołuje dyskusji, jest często niezrozumiałe, a w konsekwencji prowadzi do tego, że organizacja partyjna nie wie, jak daną uchwałę realizować.

Na zagadnienie to zwrócili uwagę tow. Witold Świszcz, I sekretarz KP w Kartuzach, tow. Wsiewołod Wołczew, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP, oraz tow. Jan Morawski, wiceprzewodniczący WKPP. Mechaniczne przenoszenie uchwał — jak stwierdzono w dyskusji — prowadzi do tego, że często uchwały te dalej niż do KG nie docierają. Dlatego też odpowiedzialni towarzysze z egzekutyw komitetów powinni systematycznie pomagać komitetom gminnym w rozpracowywaniu i konkretyzowaniu uchwał i przenoszeniu ich do podstawowych organizacji partyjnych.

Wiedzieli, że instruktor, który nie kształci się, często nie umie wyjaśnić pewnych spraw. Instruktor pracuje tak, jak jego pracą kierują, jak jego pracę organizują i kontrolują. Wielu jednak sekretarzy KP nie kontroluje pracy instruktorów, za mało rozmawia się z nimi po przyjeździe z terenu. „Piszemy sprawozdania — mówił tow. Koniuszaniec — ale rzadko mówi się nam, co jest dobre, a co złe”.

Częstym zjawiskiem w terenie jest zastępowanie sekretarza organizacji partyjnej przez instruktora. Bywa tak, że zamiast sekretarza, instruktor prowadzi zebranie. Takie metod — pomniejszają rolę sekretarza, jako kierownika, odpowiedzialnego za pracę organizacji podstawowej. Wynika to z niezrozumienia roli instruktora, który powinien być doradcą i wychowawcą.

Tow. Truszy, mówiąc o pracy z instruktorami, wskazał, że głównym ogniwem, łączącym komitet

z podstawową organizacją partyjną — jest instruktor. „Dlatego też praca z instruktorami, troska o ich wzrost ich poziomu ideologicznego, ich zdolności organizacyjnych, staje się jednym z głównych zadań pracy partyjno-organizacyjnej”.

Podnoszenie poziomu ideologicznego warunkiem prawidłowego wykonywania zadań

Pierwszym warunkiem podniesienia pracy partyjno-politycznej — powiedział tow. Ludwik Grycendler, kierownik Wydziału Propagandy KW — jest podnoszenie własnego poziomu ideologicznego. W organizacjach partyjnych — mówił dalej tow. Grycendler — obserwuje się pozytywne zjawisko dążenia do wysokiego poziomu szkolenia ideologicznego, co wyraża się w żądaniu dobrych prelegentów, dobrych wykładów i materiałów pomocniczych.

Właściwe wnioski z potrzeby stałego podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii wyciągnął Komitet Miejski w Gdyni, który zorganizował dwie szkoły wieczorowe dla sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, kurs polityczny dla czołowej grupy agitatorów przy Ośrodku Szkolenia Partyjnego oraz szkolenie dla organizatorów grup partyjnych. Na kursach tych i w szkołach przerabiane są obecnie podstawowe materiały XIX Zjazdu KPZR i praca Towarzystwa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Wiele niedociągnięć w dziedzinie szkolenia partyjnego posiadał Komitet Miejski w Elblągu. Jak samokrytycznie stwierdził w dyskusji tow. Ludwik Stawicki, sekretarz KM w Elblągu, główną przyczyną niedociągnięć na tym odcinku jest słaba praca z wykładami oraz niedostateczna kontrola przebiegu szkolenia partyjnego. Wpływa to ze słabego zainteresowania tą sprawą ze strony egzekutywy KP, która nie potrafiła wyciągnąć z istniejącej sytuacji właściwych wniosków.

Brak kontroli wykonania uchwał sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy Towarzystwa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, formalny stosunek do wykonania tej uchwały powoduje, że w niektórych organizacjach partyjnych sekretarze nie interesują się odpowiednim przygotowaniem szkolenia. Wpływa to ujemnie na dyscyplinę zajęć i treść wykładów, spychając przerabianie zagadnień.

Formalny stosunek do realizacji uchwał sekretariatu KC jest często powodem braku powiązania przerabianych materiałów z zagadnieniami własnego terenu. „Niektórzy towarzysze — mówił tow. Świszcz — znają na pamięć cytaty z referatu tow. Malenkowa, ale nie widzą praktycznych zadań, wypływających dla nich ze studium wyciągniętych z XIX Zjazdu KPZR”.

Fakty przytoczone w dyskusji — powiedział w podsumowaniu tow. Truszy — wynikają z

braku konsekwencji w zwalczaniu niedociągnięć, z braku odpowiedzialności za powierzoną pracę i wykonywanie uchwał. Często towarzysze wyszukują różne obiektywne przyczyny tego stanu rzeczy, a to jest niczym innym, jak oportunizmem.

Siuznie — mówił tow. Truszy — krytykowano braki kierownictwa. Nie wskazano jednak, że głównym źródłem tych braków jest często oderwanie kierownictwa od terenu, od organizacji partyjnych, brak dokładnej znajomości terenu i aktywów. Stąd też bierze się tendencja do przedstawiania wszystkiego w czarnych kolorach, jak to miało miejsce w wystąpieniach niektórych towarzyszy. Takie postawienie sprawy zasłania perspektywę i uniemożliwia znalezienie punktu wyjściowego dla poprawy sytuacji.

Wielu towarzyszy krytycznie i samokrytycznie analizowało swoją pracę. Ale — mówił tow. Truszy — poruszyli oni przeważnie te same braki, o których już nieraz słyszeliśmy. Dlatego też, aby krytyka i samokrytyka osiągnęła swój cel, aby była drogą do przezwyciężenia istniejących jeszcze braków, trzeba, ażeby towarzysze nauczyli się konsekwentnego usuwania niedociągnięć, z czynając o siebie samego, jako kierowników pracy partyjnej.

K. JAWORSKI

Oczyszczone buraki warunkiem sprawnego przebiegu kampanii cukrowniczej

Od pierwszych dni zarysowała się trudność. Załoga cukrowni w Pielinie nie mogła rozwinąć pełnego tempa pracy z braku surowca — nie dostarczyli go plantatorzy, gdyż deszcze opóźniły wykopki, a następnie po rozmokłych drogach trudno było dotrzeć do szlaków komunikacyjnych.

Nadeszły przymrozki i zdawało się, że teraz cukrownia ruszy już pełną parą, że będzie systematycznie wykonywać normę przerobu dobowego. Udało się jej jednak utrzymać normę tylko przez dwie dekady, gdyż oto powstała nowa przeszkoda. Na skutek niedostatecznej troski o przegląd urządzeń produkcyjnych w okresie przedkampanijnym, jedno z nich uległo awarii i na przeciąg kilku tygodni trzeba było wycofać je z produkcji.

Z tych względów przed załogą cukrowni stoją obecnie trudne za-

Korespondenci wskazują drogę walki o plan

Nie brak ludzi, ale zła organizacja pracy hamulcem w walce o nowe jednostki

Są w Stoczni Gdańskiej kierownicy, majstrowie i brzdagiści, którzy na przykładzie swej pracy udowodnili, że wszelkie obiektywne trudności można pokonać przy dobrej organizacji pracy. Jako przykład można przytoczyć wydział obróbki kadłubów, który plany swe wykonuje z miesiąca na miesiąc, a plan roczny wykonuje — jak zapewnia kierownictwo — przed terminem.

Nie brak jednak jeszcze w Stoczni Gdańskiej takich kierowników i mistrzów, którzy niepowodzenia w realizacji planu usiłują tłumaczyć starą, zużytą formułką — obiektywne trudności. Ob. Kordelewski np., kierownik wydziału montażu kadłubów, a więc wydziału, który wlece się na szarym końcu, mówi, że „nie widzi możliwości wodowania do końca br. tyłu jednostek ile przewidziano w planie”. Jego zdaniem jedna jednostka nie zostanie wodowana, ponieważ nie ma dostatecznej liczby ludzi do pracy.

Plan wydziału montażu kadłubów jest jednak realny. To co obserwuje się na pochylkach „A” i „B” przeczy całkowicie tłumaczeniu kierownika, jest wynikiem beztroskiego nastroju, cechującego część mistrzów tego wydziału. Niektórzy robotnicy walczą się bez pracy i często nie mogą odnaleźć swoich mistrzów czy brzdagistów, aby otrzymać jakąś robotę. Obok nich zaś są i tacy, którzy wymigują się od roboty, a mistrzowie tego nie widzą.

M. BRZEZIŃSKI
korespondent

dania — nadrobić zaległości, aby dotrzymać planowego zakończenia kampanii, zrobić wszystko, by obniżyć straty. Robotnicy stali i sezonowi wraz ze swym kierownictwem nie szczędzą wysiłków, by „wyprowadzić kampanię na bieżąco”. W pracy tej jednak najpoważniejszą trudnością stanowi obecnie olbrzymie zanieczyszczenie buraka. Plantatorzy dostarczają go w takim stanie, który powoduje uszkodzenie szeregu urządzeń i spiętrza i tak już poważne trudności. Obserwując to, można wyciągnąć wniosek — plantatorzy nie zostali w dostatecznym stopniu zespoleni z załogą cukrowni, nie ponoszą w dostatecznym stopniu odpowiedzialności za przebieg tegorocznej kampanii w zakładach pelplińskich.

Oto obrazek z życia cukrowni. Na rozległy plac wjeżdża długi sznur wozów konnych, po brzoziach naładowanych burakami. Wozy wjeżdżają kolejno na wagę, po czym ob. Jabłoński i jego pomocnicy biorą z każdego kosza buraków, by dokonać analizy, mającej na celu ustalenie procentu zanieczyszczenia. Odpowiedzialne to zadanie, trzeba bowiem wykonać je w ten sposób, by nie skrzywdzić ani plantatorów, ani cukrowni.

Ob. Jabłoński rozmawia z plantatorem Józefem Wentą.

— Czyste macie buraki — mówi — najwyżej 15 proc. zanieczyszczenia.

— No tak — odpowiada Wenta — dostarczyłem czyste, choć na polu jest błoto. Ale przecież taki jest obowiązek plantatora, jest to nawet zastrzeżone w umowie.

W czasie rozmowy buraki zostały oczyszczone pod płuczką, automat wybił na karcie procent zanieczyszczenia: 13 proc. — Czyście buraki nie ma co — powtarza ob. Jabłoński. — Przy takim błocie... — kiwa z podziwem głową.

Czyste buraki przywoziło w tym dniu wielu innych dobrych plantatorów. Szymkowski miał 11 proc. zanieczyszczenia, Muszyński — 9 proc., Jegurowski — 11 proc. itd. Ale większość plantatorów zaniedbała dostawy, nie zatroszczyła się o oczyszczenie buraka. Przeciętnie mieli oni 45 proc. zanieczyszczenia, a plantatorzy Musiał i Narloch aż 60%.

5 bm. np. bez roboty byli robotnicy, z których pracę odpuścił mistrz Blok. Ob. Sucki i inni daremnie szukali w tym dniu swego majstra Odeja. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Są też przestoje z powodu braków materiałów, jak np. w dniu 5 bm. na pochylni „A”, gdzie nie dostarczono tienu.

I jak w takich okolicznościach można zwać winę na obiektywne przyczyny, na brak ludzi? Jak można mówić o braku siły roboczej, skoro nawet te rezerwy, którymi wydział montażu kadłubów rozporządza nie są w pełni wykorzystane? A jaka może być gwarancja, że gdyby przydzielono do pracy w wydziale większą ilość ludzi — byłoby oni właściwie wykorzystani?

Odpowiedzialność za taką organizację pracy, która umożliwiłaby pełne wykorzystanie istniejących kadr w wydziale, ciąży przede wszystkim na mistrzach i brzdagistach. Fakt, że wielu z nich zaniedbuje swoje obowiązki dowodzi, że praca mistrzów i brzdagistów nie jest dostatecznie kontrolowana ze strony kierownictwa wydziału.

Najwyższy już czas, aby wydział montażu kadłubów zerwał z teoryjkami o „obiektywnych trudnościach” i zabrał się do należytej organizacji pracy na jednostkach, do pełniejszego wykorzystania posiadanych rezerw produkcyjnych.

M. BRZEZIŃSKI
korespondent

Buraki tych niedbalstw, niechlujnych plantatorów utrudniają pracę ofiarnej załogę cukrowni w Pielinie, obniżają tempo produkcji, obniżają normę przerobu dobowego.

Skutki tego niedbalstwa ujawniają się na spływie. Pracujący tu ob. Rykowski, pomimo chłodu, ociera kroplisty pot z czoła. — A niech to diabli — klnie, usiłując oczyścić kanał, który замуilił się już po raz trzeci w tym dniu. Buraki nie spływają do płuczek i awantura na całego — zahamowanie w robocie. Jeszcze jeden wysiłek, wreszcie udało się — buraki popłynęły szerokim strumieniem.

Przed budynkiem fabrycznym, w którym znajduje się płuczka ciągną się wysokie hałdy piasku. Przeszkadzają one w pracy robotnikom. Ob. Rykowski opowiada, z jakimi trudnościami borykać się musi załoga z powodu zanieczyszczenia buraków. — Każdego dnia wywozimy po kilka wozów piasku, lecz mimo to rosna nasypy na placu. Z kanałów spływowych wydobywamy bez przerwy coraz to nowe partie piasku, zamulającego płuczki. Robimy co możemy, byle nie było zahamowania w produkcji, byle nasz plan przerobu był wykonany w terminie.

Przy płuczce pracuje ob. Cyganowski. W gumowych butach, sięgających bioder, ani na chwilę nie oddala się od płuczki. — Wybieram co dnia po kilka tańców piasku z płuczki, a mimo to nasza ostrzalnia nie może nadążyć — noże tępią się tak szybko, że nieraz nawet zdarzają się z tego powodu przestoje.

A więc sprawa zwózki buraków, sprawa stanu ich zanieczyszczenia należy dziś w cukrowni Pielin do najważniejszych. Podobna zresztą sytuacja jest również w cukrowni Pruszcz, Nowy Staw i Malbork. Wysoki procent zanieczyszczenia utrudnia sprawną przebieg kampanii. Przewidywanie tych trudności jest możliwe przy współudziale plantatorów, przy wzroście ich strony poczucia odpowiedzialności za sprawną przebieg kampanii. Bo każdy plantator musi pamiętać o swoich obowiązkach i starać się wykonać je jak najsumiennie.

E. RUTH

„Biurokraci czekają...”

Nie każdy temat nadaje się do felietonu. Ot np. nie wiem, jak tu napisać w lekkiej, dowcipnej formie o fakcie, który miał miejsce, ściśle swój początek, w Pucku. A z drugiej strony jest to dla felietonisty temat jak najbardziej pociągający, choćby bowiem o biurokrację. I to jaka! Ale posłuchajcie i osądźcie sami!

W sierpniu br. mieszkanka Pucka Agnieszka Białkowska złożyła w Miejskiej Radzie Narodowej zażalenie, że została pominięta przy wydawaniu bonów mięsno-tuszkowych. Skarga, zdaniem Prezydium MRN, była uzasadniona. Sprawa wymagała szybkiej decyzji, gdyż Białkowska jest matką czworga dzieci.

Prezydium MRN skierowało otrzymane zażalenie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie. Prezydium PRN zaś odesłało je z kolei do Wydziału Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

I do tego czasu wszyscy czekają. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie — na odpowiedź Wydziału Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Miejska Rada Narodowa

w Pucku — na decyzję Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie.

Białkowska zaś, wraz z czworgiem dzieci, czeka od sierpnia — mamy już grudzień — na bonę mięsno-tuszkową.

A wiceprzewodniczący Prezydium MRN w Pucku tow. A. Kirsztyn z całkowitą beztroską oświadcza redakcji (powtarzał to także wiele razy Białkowiej), że „zażalenie przyjmował przewodniczący Prezydium MRN tow. Petka, który jest obecnie na kuracji. Ja w tej sprawie nie orientuję się i nic nie mogę zrobić”.

I jak to ująć w felietonie? Naprawdę nie wiem. Przecież taka bezdusza biurokracja nie może być tematem dowcipu. Mam tylko tytuł. Felieton ten gdybym go napisał zatytułowałabym: „Biurokraci czekają...”

...Na najsurowszą karę za łamanie uchwał partii i rządu o trybie rozpatrywania skarg i zażaleń ludności.

I ci z Pucka, i ci z Prezydium PRN w Wejherowie i ci z Prezydium WRN — Wydziału Handlu w Gdańsku.

(Jog.)

Konieczna jest pomoc zakładów pracy

Studium Przygotowawcze Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej przygotowuje kandydatów na inżynierów

Konieczność kształcenia kadr technicznych, potrzebnych dla realizacji naszych gigantycznych planów przebudowy kraju, jest już dziś tak powszechnie znana i uznawana, że nie ma potrzeby dłużej nad tym problemem się zatrzymywać. Jedną z instytucji naukowych przygotowujących wysoko wykwalifikowanych inżynierów dla naszego przemysłu, są Wieczorowe Szkoły Inżynierskie.

Uczelnie te, dające wiedzę teoretyczną słuchaczom, posiadającym już bogate doświadczenie praktyczne, realizują najpełniej marksistowski postulat łączenia teorii z praktyką. Toteż inżynierom z dyplomem Wieczorowych Szkół Inżynierskich powierza nasze państwo najbardziej odpowiedzialne i kierownicze stanowiska w przemyśle. Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Gdańsku wydała już kilkaset dyplomów inżynierskich osobom pracującym w produkcji, a obecnie studiuje na tej uczelni około 1600 słuchaczy.

Zanewniamy szeroki dostęp do studiów przodującym robotnikom

Aby uzyskać dostęp do studiów w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej, trzeba posiadać świadectwo dojrzałości tak samo, jak przy studiach w dziennych politechnikach. Ponieważ jednak w przemyśle naszym pracuje bardzo dużo techników, brygadzystów i racjonalizatorów, którzy ze wszelkich miar zasługują na to, by uzyskać dyplom inżyniera, a którym do-

stęp do studiów wyższych zagradza brak świadectwa dojrzałości, powołano do życia przy Wieczorowych Szkołach Inżynierskich tzw. Studia Przygotowawcze. Ukończenie tych studiów uprawnia do nauki w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej.

Studia Przygotowawcze powstało w tym roku także w Gdańsku. Studium jest jednoroczne.

Nauka odbywa się oczywiście w godzinach wieczornych i obejmuje tygodniowo 22 godziny. Główny nacisk położony jest na matematykę i fizykę jako przedmioty kierunkowe, poza tym jednak wykładane są i inne.

Warunkiem zasadniczym przyjęcia na Studium jest skierowanie i opinia zakładu pracy.

Ten obowiązek ciąży na kierownikach zakładów pracy

Kierując swego pracownika na Studium, zakład pracy winien interesować się przebiegiem i wynikami nauki, winien w miarę możliwości ułatwić mu pomyślne ukończenie Studium, winien opiekować się nim i pomagać mu w chwilach krytycznych. Z drugiej strony winien zakład pracy dbać o to, aby zachowanie się jego pracownika na Studium, jego dyscyplina, jego stosunek do nauki, odpowiadały istotnie opinii, jaką mu wydano w skierowaniu.

Kierownictwo zakładu pracy nie może dopuścić do tego, aby jego pracownik lekkomyślnie naukę opuszczał, lub ją w ogóle znieuważał, przyczyn przerywać. Przecież nauka każdego człowieka pochłania dużo pieniędzy i wysiłku wykładawców. Czy jednak kierownictwa zakładów pracy rozumieją ciężące na nich obowiązki w zakresie szkolenia kadr? Oto kilka przykładów:

Przykłady dobre i złe

Stocznia Ruczna w Pleniewie, po przezwyciężeniu pierwszych

przedeń, obecnie nie tylko umożliwia swym pracownikom normalne studia, ale nawet jeden z inżynierów tego zakładu odbywa z nimi wspólne, bezpłatne konsultacje.

Zakłady Tuszczowe im. Wróblewskiego opiekują się dwoma swymi pracownikami, skierowanymi na Studium. Nie dziw też, że racjonalizator tow. Brunon Flisiński osiąga w nauce dobre wyniki. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zwolniła słuchacza Stanisława Wentę z wszelkich wyjazdów służbowych, aby mu nie zakłócać nauki. Opiekę i pomoc swych zakładów pracy od czuwają słuchacze pracujący w CBKO nr 2, w Centrali Produktów Naftowych, w Rejonowym Urzędzie Telegraficzno-Telegraficznym i w ZBM — Produkcja Pomocnicza.

A inne? Oto Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych we Wrzeszczu swoją postawą wobec szkolenia kadr technicznych spowodował, że słuchacz Bogucki zrezygnował z nauki po kilku dniach, a słuchacz Michta boryka się z ogromnymi trudnościami.

Gdańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych wysłało słuchacza Tadeusza Niziurskiego na całonocną delegację w teren, mimo iż Studium specjalnym pismem prosiło o wstrzymanie delegacji.

Słuchacz Szczepański, pracujący w Morskiej Obsłudze Radiowej Statków w Gdyni, załamuje się pod naciskiem trudności, związanych z wykonywaniem obowiązków służbowych.

Radiofonizacja Kraju ciągłym delegowaniem słuchaczy w teren uniemożliwia im normalną naukę.

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe we Wrzeszczu, zawiadomione przez kierownictwo Studium, że pracownik Witold Toczko po dwóch miesiącach nauki przerwał ją bez powodu, na pismo kierownictwa Studium zupełnie nie zareagowało.

Współpraca jest konieczna

Kierownictwo Studium Przygotowawczego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, pragnąc utrzymać jak najściślejszy kontakt z zakładami pracy, zawiadamia je drogą listowną o złych lub dobrych wynikach w nauce ich pracowników. Chodzi tylko o to, aby chęć do tej współpracy istniała także ze strony zakładów pracy. Sądząc jednak z dotychczasowych wyników tej współpracy trzeba stwierdzić, że jest ona na ogół niedoceniana. Dlatego też, stosunek kierownictwa wielu zakładów pracy do sprawy kształcenia kadr, podnoszenia poziomu kultury technicznej przodujących robotników, musi jak najszybciej być zmieniony.

ROMAN MOŁSKI
kierownik Studium Przygotowawczego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej

Młodzież Stoczni Północnej walczy o nowe statki

Młodzieżowe brygady produkcyjne Stoczni Północnej stanęły do szturmowania w walce o pełne wykonanie rocznego planu budowy statków. Każdego niemal dnia są wysoko przekraczane dotychczasowe rekordy wydajności pracy na różnych stanowiskach roboczych. M. in. brygada szturmowa ŁOKIETKA z Wydziału Mechanicznego wykonuje obecnie przeciętnie 200 proc. normy,



Brygada Leona Gieca podczas omawiania rysunku technicznego z mistrzem Fryderykiem Kajką. (od lewej Jan Zalewski, Leon Giec, Fryderyk Kajka i Józef Starchewski).

a brygadziści ŁOKIETEK podnieśli wydajność swej pracy do 400 proc. normy. Wśród „dwusetników” znaleźli się również członkowie brygady LEONA GIECA i STERNIKA, którzy przekraczają 200 proc. normy produkcyjne.

Dzięki wielkiemu zrywowi młodzieży załoga Stoczni Północnej łatwiej przezwycięża trudności. Szybciej też rozwijają się roboty wyposażeniowe. Każdy dzień przyspiesza budowę statków, gdyż stocznicy wiedzą, że od tempa ich pracy, od ich wkładu zależy pełne wykonanie planu rocznego.

Pływaki polskiej produkcji otrzyma nasze rybołówstwo dalekomorskie

Mamy już wiele poważnych osiągnięć w dziedzinie produkcji sprzętu połowowego dla naszej floty rybackiej. Od kilku lat produkujemy w kraju włoki szalowe, deski rozporowe, bawelnianą tkaninę sieciową i wiele innych drobniejszych, lecz niemniej ważnych części dość różnorodnego sprzętu połowowego. Jakość produkcji krajowej okazała się w wielu wypadkach znacznie wyższą od jakości towarów, sprowadzanych do czasu uruchomienia własnych fabryk z zagranicy.

Dzięki rozbudowie zaplecza naszego rybołówstwa morskiego oszczędzamy w skali rocznej miliony sumy w dewizach. A ostatnio nasze zakłady przemysłowe zanotowały na swoim koncie nowe poważne osiągnięcia. Dotych-

czas istniały jeszcze w rybołówstwie dalekomorskim dwa nierozwiązane, o zasadniczym znaczeniu problemy — brak własnej produkcji pływaków aluminiowych do zbrojenia włoków, używanych przy połowach na więk-

szych głębokościach oraz bawelnianych pławnic śledziowych dla ługrów.

Pierwszy problem rozwiązała ostatnio spółdzielnia pracy „Zeliwiak”, której specjalnością jest odlewnictwo metali kolorowych i żeliwa. Po blisko dwuletnich próbach, mających na celu zastąpienie pływaków importowanych z Anglii, pływakami produkcji krajowej — „Dalmor” otrzymał pierwszą ich partię. Próbe pływaków wykonała załoga trawlera „Jowisz”, która już po powrocie z morza przesała do spółdzielni „Zeliwiak” protokół, stwierdzający wysoką jakość pływaków. Rybacy stwierdzili, że pływaki polskiej produkcji nie ustępują w niczym angielskim — są szczelne i wytrzymują ciśnienie na dużych głębokościach. Posiadają one tylko zbyt dużą wagę.

W chwili obecnej pracownicy spółdzielni „Zeliwiak”: kierownik techniczny Bolesław Bąk, bratkarz Roman Kasprzowicz, majster Władysław Kwapiński oraz ślusarze Hubert Wendke i Bernard Serkowski, którzy od początku pracują nad produkcją pływaków, podjęli kroki mające na celu obniżenie ich wagi. Dostarczą oni wkrótce następną partię znacznie lżejszych pływaków.

Obok tego jednak problem zaopatrzenia ługrów w pławice śledziowe został dotychczas rozwiązany tylko częściowo. Produkujemy w kraju odpowiednie siatki bawelniane, liny, a ostatnio także i pławki korkowe, ale wysyłamy te elementy do Holandii w celu montażu i impregnacji. Oczywiście pociąga to za sobą znaczne wydatki dewizowe.

Szczególnie teraz, kiedy przystosowujemy większość naszych ługrotawlerów do połowów śledzia pławnicami, kiedy zaprzestawiamy na te sieci ogromnie wzrasta — trudno znaleźć wyłumaczenie na to, że Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego dotychczas nie docenia tej sprawy. W obecnych warunkach bowiem podstawowym zadaniem jest jak najszybsze przystąpienie do prób laboratoryjnych, poprzedzających impregnowanie i montaż pławnic w kraju.

T. W.

Dumny meldunek kolejarzy

Coraz liczniejsze grupy kolejarzy ze stacji Gdynia—Port meldują o wykonaniu długoterminowych zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na czesie XIX Zjazdu KPZR. Ostatnio złożył taki meldunek zespół nawięznowy, które przetoczyły bezwarownie 470.000 wagonów. Zespoły manewrowe postanowiły kontynuować bezawaryjne przetaczanie wagonów do końca br.

L. FYMARK

Korespondenci piszą:

Młodzież ZMP-owska studiuje materiały XIX Zjazdu KPZR

Koła ZMP w powiecie kartuskim zorganizowały szkolenie, na którym studiowane są materiały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Niezależnie od tego Zarząd Powiatowy ZMP w Kartuszu organizuje obecnie zespół prelegentów, których zadaniem będzie rozpowszechnianie uchwał XIX Zjazdu KPZR wśród szerokich mas młodzieży wiejskiej.

Spośród kół, w których szkolenie przebiega najlepiej, na wyróżnienie zasługuje Koło gromadzie ZMP w Dzierżynie oraz Koło przy szkole rolniczej w Parchowie.

R. PUCHALSKI

Jak długo trzeba czekać na odlew?

5 kwietnia br. dział taboru pływającego w Zarządzie Portu w Gdyni, odesłał do Stoczni Gdańskiej modele na wykonanie mostków i drzewce do kotła dla holownika „Ursus”. Gdy po kilku miesiącach zapytano odlewnię Stoczni Gdańskiej co się dzieje z mostkami i drzewkami, okazało się, że odlewania nie tylko nie zrobiła, ale nie wiedziała na wet gdzie podziały się modele.

Oddanie holownika do eksploatacji przewidziane jest jeszcze w b. m. O ile więc odlew nie zostanie wykonane w szybkim tempie, holownik będzie stał bezużytecznie.

M. DZIURDZIK

Zakończenie kursu Wszelchnicy Radiowej w Urzędzie Pocztownym w Gdyni

W Obwodowym Urzędzie Pocztownym w Gdyni odbyły się egzaminy słuchaczy kursu Wszelchnicy Radiowej. O dobrym opanowaniu przez słuchaczy kursu wykładanych przedmiotów świadczą wysokie oceny komisji egzaminacyjnej. Na 15 zdających — 12 otrzymało stopień bardzo dobry, a 3 dobry. Na szczególnie wyróżnienie za postępy w nauce zasługują ob. Irena Płosajczyk.

J. FILCEK

Zaciąg pionierski trwa

Coraz więcej ZMP-owców z powiatu sztumskiego zgłasza się ochotniczo do pracy w przemyśle górniczym i metalowym.

ZMP-owiec Stanisław Macyszyn mówi: „Jestem traktorystą POM nr 80 w Dzierżgoniu. Polska Ludowa umożliwiła mi zdobycie tego zawodu. Czuję się jednak na siłach, aby dać więcej z sie-

bie dla dobra naszej ojczyzny. Dlatego w odpowiedzi na apel ZG ZMP zgłosiłem się do pracy w przemyśle metalowym.

Dolę wszelkich starań, aby wzorowo wykonywać nową pracę, jak przystało na ZMP-owca”.

R. URBANOWSKI
korespondent

Pomagamy kursom szkoleniowym

Omawiamy drugą część tematu:

Historyczna rola KPZR

Na dzisiejszym zjeździe omawiać będziemy nowy Statut KPZR. Tem ten jest jak najściślej związany z zagadnieniami, omawianymi poprzednio: z historycznymi doświadczeniami Partii Lenina-Stalina, oraz z zagadnieniem źródła niewzruszonej siły i bojowości Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Toteż przede wszystkim poprosimy jednego ze słuchaczy, by przypomniał treść poprzednich zajęć szkoleniowych, a podczas pogadanki i następnie w dyskusji nawiązywać będziemy również do zagadnień poruszanych w poprzednim tygodniu.

Temat dzisiejszych zajęć — **nowy Statut KPZR** — jest tematem szczególnie żywym i bliskim dla każdego członka naszej partii, dla każdej organizacji partyjnej. Statut KPZR jest dla nas drogowskazem w kształtowaniu cech komunisty, bojowego organizatora mas. Toteż gruntowne omówienie Statutu pozwoli wysnuć najbardziej konkretne, najbardziej istotne wnioski dla pracy każdej naszej organizacji partyjnej, dla każdego członka partii. I dlatego dzisiejsza pogadanka szczególnie silnie związana będzie z doświadczeniami naszej organizacji partyjnej i z doświadczeniami naszych towarzyszy.

Jak przygotować się do zajęć,

by osiągnąć ten cel, by dyskusja wydobyla właśnie zagadnienia najważniejsze w pracy podstwa wowej organizacji partyjnej, by zwrócić słuszną uwagę na najistotniejsze braki, na najistotniej-

sze sprawy? Dobrze będzie, jeśli wykładawca porozmawia z sekretarzem organizacji partyjnej i innymi towarzyszami na temat stylu pracy tej organizacji, na temat aktywności, postawy, dyscyplinowania jej członków — i w oparciu o te uwagi przygotuje się do prowadzenia zajęć. Łatwiej nam będzie wówczas tak przeprowadzić pogadankę i pokierować dyskusją, by pomogły one słuchaczom w przezwyciężeniu braków w ich pracy partyjnej.

Podczas zajęć główny nacisk położymy na dyskusję. Dzisiejsza pogadanka będzie więc właściwie wprowadzeniem do dyskusji. W pogadance tej wykładawca wyjaśni, że zmiana Statutu KPZR wynika z nowych zadań, jakie w okresie budownictwa komunizmu stoją przed Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, wynika z konieczności jeszcze większego podniesienia kierowniczej roli partii, z wysokich wymagań stawianych każdemu członkowi partii. W pogadance tej wykładawca podkreśli również, że nowy Statut KPZR jest świadectwem ustawicznego doskonalenia metod pracy partii rewolucyjnej, jest wyrazem jej ogromnego dorobku ideowego i organizacyjnego. Nowy Statut KPZR, będąc wyrazem leninowsko — stalinowskich zasad budownictwa partyjnego, pokazuje jednocześnie jak partia rewolucyjna — w zależności od nowych zadań politycznych — doskonali swe formy organizacyjne. Nawiązała tu można do uchwał Komitetu Centralnego naszej partii, które uzupełniały, wzbogacały nasz statut partyjny, uchwalony na Kongresie Zjednoczeniowym, nowymi formami pracy partyjnej, jak np. do uchwał o grupach partyjnych, o komitetach zespołowych PGR, o utworzeniu wydziałów politycznych POM...

Dyskusja rozwinąć się powinna

wokół dwóch zagadnień: stylu pracy partyjnej oraz moralno-politycznej postawy członków partii. Chodzi o to, by słuchacze

poruszyli w niej na konkretnych przykładach najistotniejsze dla stylu pracy partyjnej zagadnienia: śmiałość stosowania krytyki, i samokrytyki, by zdali sobie w pełni sprawę, jak potężnym jest on orężem w wychowaniu członków partii, w przezwyciężaniu braków w pracy partyjnej, jak wzmacnia ona siłę partii robotniczej, siłę państwa ludu pracującego.

Mówiąc o stylu pracy partyjnej, poruszymy następnie zagadnienie umocnienia dyscypliny partyjnej. W oparciu o punkt „f” Statutu KPZR, poprowadzimy dyskusję w ten sposób, by słuchacze zrozumieli w pełni, że dyscyplina partyjna — to przede wszystkim aktywna, wytrwała walka o wcielenie w życie uchwał partii i rządu. Jakże pięknie mówi o tym tow. Malenkov:

„Partii nie są potrzebni zaszkorupiali i bezduszni urzędnicy, którzy stawiają osobiste spoki ponad interesy sprawy, lecz nieustraszeni i ofiarni bojownicy o wykonanie dyktand partii i rządu, którzy stawiają interesy państwowe ponad wszystko”.

W oparciu o te słowa uczestnicząc w szkoleniu powinniśmy zastanowić się, jak realizuje uchwały partii ich organizacja partyjna, jak oni sami biorą udział w realizacji tych uchwał. Słuchacze powinni zająć się również w dyskusji tym punktem statutu KPZR, który mówi o obowiązku jasnego i otwartego stawiania przez członka partii wobec władz partyjnych wszelkich zauważonych przez niego braków, niedociągnięć i błędów, i co więcej — o obowiązku walki o ich usunięcie wszystkimi możliwymi środkami. Łączy się to z walką przeciw wszelkiemu rodzajowi kumoterstwu, klikowości w pracy partyjnej.

Omawiając zagadnienie stylu pracy partyjnej

poruszymy ponadto problem właściwego doboru i rozstawienia lu-

dzi. I o tej sprawie dyskutować będziemy przede wszystkim w oparciu o przykłady z pracy naszej organizacji partyjnej.

W dyskusji na temat moralno-politycznego oblicza członka partii omówimy nowe wymagania, jakie stawia przed swymi członkami Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — partia przodujących budowniczych komunizmu. Chodzi o to, by słuchacze pojęli jeszcze pełniej jak pięknym wzorem dla członków PZPR jest komunista radziecki, który uczy żarliwie i nieprzejednanie walczyć z trudnościami, łamać opór wroga, wytrwale wprowadzać w życie uchwały partyjne. Chodzi o to, by słuchacze zrozumieli jeszcze lepiej konieczność kształtowania komunistycznej postawy u każdego członka partii, postawy aktywnej, ofiarnego budowniczego socjalizmu, silnie związanego z masami, dającego przykład oddania w pracy dla ojczyzny, czujnego, umiającego wykrywać wroga, nieprzejednanego w walce z nim. Dobrze będzie, jeśli w czasie dyskusji poruszymy sprawę procesu zdradcy klasy robotniczej w Czechosłowacji. Pomoże to nam lepiej zrozumieć konieczność stałej walki o jedność partii, walki przeciw oportunizmowi i nacjonalistycznym odchyleniom w szeregach partyjnych. Pomoże to nam lepiej pojąć perfidię i podłość wrogów klasy robotniczej, którzy usiłują wszelkimi metodami podważyć i obalić osiągnięcia mas ludowych. Pomoże to nam również zrozumieć konieczność nieustannego zastrzeżenia czujności rewolucyjnej w naszej pracy codziennej.

Po omówieniu tego zagadnienia w oparciu o przykłady zacierpięte z naszego życia, podsumujemy dyskusję. Na następnym zjeździe omawiać będziemy temat: „Międzynarodowe znaczenie XIX Zjazdu KPZR — szczególne znaczenie XIX Zjazdu dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm”.

S. G.

Z notatnika TROJMIASTA

»System usprawniony«

Nastąpiły pierwsze mrozy. Zarządy budowlane rozpoczęły wydawanie ciepłych ubrań robotnikom pracującym na budowach. Przyjęto do tej pracy magazynierzy ZB 3/4 postanowili przeprowadzić wydawanie ubrań w sposób jak najsprawniejszy. Jak to zrobili — zobaczmy.

Nazwisko? Nazwisko? — pytał jeden z nich, a drugi w tym czasie podawał wiatrzone ubrania. Nie wszyscy jednak robotnicy byli zachwyceni tą sprawnością i tempem pracy.

— To ubranie jest za duże na mnie! Kurka jest za wąska w ramionach! Spodnie są za długie! Pozwólcie przynajmniej — rozległy się raz po raz wołania robotników.

— Nie ma czasu, szybciej, szybciej — odpowiadali niezmiennie magazynierzy.

Tego dnia na dworze był mróz. Wiele robotników natychmiast założyło się przebrać. Śmiechu było dużo bo większość ubrań nie była dopasowana. Były one za ciasne lub za duże, następowała więc wzmiana. Nikt jednak nie mógł się zanieść z Eugeniuszem Okulewiczem. Otrzymał on bowiem takie ubranie, które nie pasowało żadnemu z robotników. Spodnie były ciasne nie dały się zapiąć a w dodatku sięgały tylko do kolan. Okulewicz prosił magazyniera o zamianę ubrań. Otrzymał odmowną odpowiedź. Udał się więc do majstra.

— To nie moja sprawa, idźcie do innego majstra — otrzymał odpowiedź. Majstrów na budowie nr 315 we Wrzeszczu jest 4. Do którego z nich chodził Okulewicz, ale wszędzie otrzymywał od powiedź odmowną. Kierownik budowy również nie zwrócił uwagi na prośbę Okulewicza.

Robotnik zmarnował kilka dni na chodzenie od majstrów do kierowników, ale bez skutku.

— Zimno jest, lecz cóż zrobić z biurokratami — powiedział z rezygnacją Okulewicz — może ja też nie zamarnuję.

Sadziły jednak, że dyrekcja ZBM będzie wiedziała, jak postąpić z biurokratami, którzy nie troszczą się o człowieka pracy. (Na podstawie listu czytelnika K. Okulewicza — opracował pl)

MRN w Gdyni obradowała nad sprawą dalszego rozwoju życia kulturalnego w mieście

Nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, która odbyła się 10 bm., poświęcona została omówieniu działalności placówek kulturalnych na terenie miasta. Zagadnienia związane z rozwojem życia kulturalnego w Gdyni omówił kierownik Wydziału Oświaty MRN tow. Tadeusz Małolepszy. Korespondent na ten temat wygłosił przewodniczący Komisji Oświaty radny Nowacki.

Sprawozdania, jak również dyskusja wykazały, że życie kulturalne w Gdyni z roku na rok rozwija się coraz pomyślniej. Fakt ten potwierdzają cyfry. Gdy w roku 1949 na terenie Gdyni czynnych było 30 świetlic w zakładach pracy, dziś liczba ich wzrosła do 72. Ponadto powstał klub robotniczy w porcie. Przy świetlicach istnieje 56 zespołów artystycznych i 43 czytelnice — samo kształcenie.

Artystyczne zespoły świetlicowe, które mają w tegorocznym dorobku ponad 90 imprez szeroko włączyły się do wielkich akcji społecznych i państwowych. W kampanii wyborczej i w Miastu Pogłębieńskim Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odznaczyły się przodujące zespoły Marynar-ki Wojennej, Stoczni im. Komuny Paryskiej, Klubu Robotniczego ZPGG, Centrali Rybnej, ZBW, PSS i PMH.

Przez częste występy w spóldzielniach produkcyjnych i PGR na terenie naszego województwa zespoły świetlicowe Gdyni przyczyniły się do zacieśnienia więzi kulturalnej pomiędzy miastem i wsią. Zespoły świetlicowe uzupełniały poważnie działalność zawodowych instytucji artystycznych, wciągając do czynnej pracy kulturalnej szerokie rzesze pracujących.

Jednym z przejawów rozwoju życia kulturalnego na terenie Gdyni jest stały wzrost sieci bibliotecznej oraz liczby czytelników dobrej książki. W 13 województwach, 20 czytelników i 10 punktach bibliotecznych przy zakładach pracy znajduje się 76 tysięcy książek. Ogółem Biblioteka Miejska posiada 16.600 czytelników, co stanowi 14 proc. ludności Gdyni.

W dziedzinie rozwoju sztuk plastycznych dużą rolę odgrywa Państwowe Liceum Technik Plastycznych. Działalność liceum u-

zupełnia dobrze rozwijające się ognisko plastyczne, mogące wy-kazać się już poważnym dorobkiem w zakresie prac malarskich i rzeźbiarskich.

Uzdolnioną muzycznie młodzież kształca Państwowa Szkoła Muzyczna oraz ognisko muzyczne, przyszłych zaś aktywistów dla świetlic — dobrze rozwijające się ognisko choreograficzne. Cennym dorobkiem Gdyni w dziedzinie upowszechniania kultury i oświaty jest Młodzieżowy

Odprawa przewodniczących Zarządów kół ZMP w Gdańsku

Dziś, o godz. 16.30, w sali Zarządu Miejskiego ZMP we Wrzeszczu, przy ul. Sobótki 11c, odbędzie się odprawa przewodniczących Zarządów kół ZMP dzielnic II.

Obecność obowiązkowa.

Na budowach Gdańska

296 nowych izb mieszkalnych dla stoczniovców

W dniu 11 grudnia br. zakończono ostatnie prace wykończeniowe w budynku A 13 w osiedlu przy ul. Roosevelta w Gdańsku. Budynek ten, o kubaturze 13 tys. m³, liczący 120 izb mieszkalnych, zostanie przekazany rodzinom stoczniovców.

Przed kilku dniami ZB nr 3/4 zakończył budowę Hotelu Robotniczego przy ul. Zakopiańskiej w Gdańsku. Hotel, którego kubatura wynosi 13.600 m³, posiada 176 izb mieszkalnych. Posiada on wszelkie urządzenia sani-

tarne, jak natryski, umywalnie, wanny itp. oraz pomieszczenia przeznaczone na świetlice, czytelnice i stołówkę.

Już w najbliższych dniach w ciepłych, jasnych pokojach zamieszkałą pracownicy Stoczni Gdańskiej.

Dom Kultury. Korzystają z niego tysiące młodzieży szkolnej. Podsumowując sprawozdanie Komisji Oświaty i Kultury radny Nowacki wskazał na konieczność utworzenia ogólnomiejskiego Domu Kultury, który ogniskowałby życie kulturalne mieszkańców Gdyni, oraz potrzebę założenia Muzeum Morskiego.

We wnioskach przedstawionych MRN Komisja Oświaty i Kultury przewiduje zwiększenie w r. przyszłym subwencji dla ognisk artystycznych oraz zapewnienie im odpowiednich pomieszczeń. Powiększone zostaną także pomieszczenia Centralnej Biblioteki Miejskiej. W stadium realizacji wejdzie sprawa uruchomienia kina w dzielnicy Obłęż-Oksywie.

Ożywiona dyskusja, która rozwinęła się po sprawozdaniach świadczy, że sprawy upowszechniania kultury stanowią stałą troskę radnych miasta. Radna Strzelecka oraz radni Kędzia i Głodowski, zabierając głos w dyskusji, wskazywali na konieczność popularyzacji teatru wśród najszerszych rzesz mieszkańców. Radna Ściesiek oraz radni Scibor, Majewski i Jeziorski poruszyli szereg innych problemów istotnych dla upowszechniania kultury w Gdyni.

(b.)

NASI CZYTELNICZY

Brak troski o pracownika

Ukończyłem w Racibórz w dniu 10. 11. br. kurs dla kierowników stołówek zakładów zamkniętych. Przed kursem zapewniono mi, że po złożeniu egzaminu i objęciu funkcji kierownika stołówek otrzymam dodatek funkcyjny. Mino jednak, że zaraz po ukończeniu kursu objełem stanowisko kierownika stołówek w Gdańsku, przy ul. Stągiewnej, w li-stach wypłat figuruje nadal ja-ko pomoc kuchenna i otrzymu-

ję uposażenie należne tej kate-gorii pracowników.

Liczne moje interwencje w dyrekcji Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gdańsku nie odnoszą pożądanego rezultatu. Kierownictwa personalna tłumaczy się tym, że stale o mnie zapomina. Trwa to już przeszło dwa miesiące. Jak długo mam jeszcze czekać na załatwienie tej sprawy?

J. SMĘTEK

Zółwi transport

Dnia 27 ub. m. nadałem na stacji kolejowej Potęgowa k. Le

borka 7 m. kartofli w wor-kach, adresując je do stacji Ru-mia-Zagórze. Byłem przekonany, że przesyłka nadejdzie na miejsce przeznaczenia w ciągu jednego, a najdłużej dwóch dni. Tymczasem kartofle nadeszły do Rumli po 7 dniach, zupełnie zmarniałe.

Co było przyczyną przewle-kłego transportu na tak krótkiej trasie i kto pokryje mi stratę 300 zł wydanych na za-kup kartofli, które obecnie nie nadają się do spożycia?

LEON DUBIAŁ

Odpowiedzi REDAKCJI

Kazimierz Ipiński — Zarząd GS w Starogardzie komunikuje w związku z naszą interwencją, że pouczył komitet członkowski sklepu GS Zabno o tym, że podstawowym jego obowiązkiem jest czuwanie nad uczciwym rozdziałem towarów wśród mieszkańców umiadow.

Alfons Dabrowski — Dyrekcja Gościń-skiej Fabryki Mebli zawiadadnia, że wy-plata za uporządkowanie ogrodu przed przedziałem fabrycznym dokonana zosta-ła do dnia 12. 12. br.

Zebrań przewodniczących kół Ligi Lotniczej w Gdańsku

Zarząd Miejski Ligi Lotniczej w Gdańsku, zawiadamia, że w dniu 13 grudnia o godz. 16 w świetlicy przy ul. Kopernika 18, odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących kół L. L. (zakładowych, szkolnych i innych) oraz aktyw ZMP, pracującego w Lidzie Lotniczej.

Piątkowy koncert symfoniczny

Piątkowym koncertem symfonicznym Państwowej Filharmonii Bałtyckiej dyryguje Adam Kopyciński. Solistką koncertu będzie Regina Smedzianka (fortepian).

W programie koncertu: J. S. Bach — fantazja i fuga organowa c-moll, w instrumentacji K. Wilkomirskiego, koncert fortepianowy c-dur L. v. Beethovena oraz IV Symfonia J. Brahmsa. Koncert zostanie powtórzony w sobotę, 13 bm. o godz. 20 w Gdyni.

Występ łódzkiego zespołu »Artosu«

W dniu 12 bm. w sali klubu TPRP w Sopocie, o godz. 19.30, odbędzie się występ łódzkiego zespołu »Artosu«, który wstąpi z bogatym programem pieśni i tańca pt. »Uśmiech na trasie«.

Przedprzedaż biletów przeprowadza »Orbis« w Sopocie.

Radio na 12. bm.

5.00 — Wiadomości poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.00 — Pieśni rosyjskie. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Koncert orkiestry. 14.03 — Informacje. 14.10 — Dla kl. II stuch. 2. Przyrowskiego »Najładniejsza«. 14.30 — Dla kl. V-VII audycja. »O rodzących głosów ludzkich«. 15.00 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — »Rozstanie drogi« — pow. P. Włpka. 15.30 — Dla dzieci pow. H. Boguszewskiej »Czerwone węż«. 16.00 — Wszelchnia Radiowa. 17.00 — Wiadomości popołud. 17.05 — Radiowy klub racjonalizatorów. 18.30 — Pog. mgr W. Krajewskiego »Potomstwo dalekich rodzin«. 18.40 — »Ludziom Planu 6-letniego«. 19.20 — Poradnik językowy. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — »Dziwota fela« — pow. I. Erenburga. 20.20 — Transmisja kon-

kursu skrzypcowego w Poznaniu. 20.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.25 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Pieśni rewolucyjne i o pokoju. 22.00 — Pog. dla wykł. kursów partyjnych. 22.20 — Koncert muzyki polskiej. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków.

PROGRAM LOKALNY

6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.10 — Omówienie programu. 6.17 — Aktualności ze wsi. 16.20 — Muzyka romantyczna — Symfonia Schumannna. 17.20 — Pieśni chórów. 17.35 — Audycja dla młodzieży »Młodzi traktorzyści« — w opr. Stanisława Gozurnego. 17.45 — Audycja literacka z cyklu »Wybrzeże pracuje« — »Przed żółtą ofensywą« — w opr. Lecha Badkowskiego. 18.00 — Kwadrans chopinowski. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń.

GŁOS sportowy

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej w ostatnim dniu pobytu siatkarzy ZSRR w Warszawie

WARSZAWA. W ostatnim dniu pobytu w Polsce w środę, 10 bm., młodzieżowa reprezentacja siatkarzy ZSRR podejmowana była przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej lampką wina, po czym spotkała się w Centralnym Klubie TPRP z przedstawicielami warszawskich kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i sportowcami Warszawy.

Spotkanie przebiegało w manifestacji serdecznych uczuć przyjaźni narodu polskiego do narodu Związku Radzieckiego, w gorąca manifestację miłości i przyjaźni między młodzieżą radziecką i polską.

Serdecznymi oklaskami powitali zebrani pojawienie się na mównicy kierownika ekipy sportowców radzieckich — Jęlskiej, który stwierdził, że w codziennej pracy buduje lepszą, szczęśliwszą przyszłość swojej

ojczyzny, jak codzienna twórcza praca walczą o utrwalenie pokoju na całym świecie. Wszędzie, gdzie byliśmy, spotkaliśmy się z gorącym, serdecznym przyjęciem. Wszędzie, na każdym kroku widzieliśmy, jak głęboka miłość i czułość otacza wasz na-

Szachiści Ogniwa WPKGG prowadzą w mistrzostwach Wybrzeża

W czwartej, przedostatniej rundzie finałowych drużynowych mistrzostw szachowych Wybrzeża odbyły się dwa spotkania, które miały wielkie znaczenie na końcowy układ tabeli.

W pierwszym spotkaniu Ogniwo WPKGG pokonało TPRP Sopot 5:3, a w drugim spotkaniu Budowlani (Gdańsk) wygrali z Kolejowcem PMH 6:2.

Po czterech rundach na czele tabeli utrzymuje się nadal Ogniwo WPKGG — 25 pkt., przed Budowlanymi (Gdańsk) — 22,5 pkt. i TPRP Sopot — 19,5 pkt.

W nadchodzącą niedzielę w świetlicy Budowlanych we Wrzeszczu odbędzie się o godzinie 10 spotkanie mie-

ród naszego ukończonego Wodza i Nauczyciela Józefa Stalina».

Równie gorąco przyjęte zostały przemówienia delegata ekipy radzieckiej sportowców, mistrza sportu Siedowa oraz przedstawiciela polskich sportowców, mistrza sportu Włocława.

W indywidualnych mistrzostwach szachowych Gdańska po 12 rundzie prowadził Dreszer 7 pkt. (7) przed Kosiorakiem 7 pkt. (10). Liczby w nawiasach oznaczają ilość niedokonanych partii.

Kto zgubił?

W Miejskiej Komendzie MO w Gdańsku, przy ul. Gen. Świerczewskiego 27, znajduje się do odebrania rower damski, znaleziony we wrzeszczu br. przy ul. Wyspiańskiego we Wrzeszczu, walizka z garderobą — własność Henryka Zajackiego oraz dokumenty na nazwisko Eugeniusza Ziętarskiego.

DYŻURY APTEK

od 6 do 12 grudnia br.

Gdańsk: — Apteki: nr 1 — ul. Gen. Świerczewskiego 32, nr 4 — ulica Oliwska 82/4 w Nowym Porcie nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni i nr 17 — przy ul. Kaprów 4 w Oliwie.

Gdynia: — Apteki: nr 11 — przy ul. Skwer Kościuszki 12, nr 20 — przy ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie i nr 10 — przy ul. Czerwonych Koszyrów 137 Gradowek.

Sopot — Apteka nr 15 przy ul. Rokossowskiego 21.

St. planistę, mistrza wędzarniczego, kontrolera produkcji, ref. admin., gospodarczego, zaopatrzenia, produkcji, magazyniera, gł. księgowego, st. księgowego i kontystę zatrudniać od dnia 1. I. 52 r. w Wielkiej Wsi, sekretarkę-maszynistkę i 2 referentów inwestycyjnych w Sopocie — Zakłady Rybne Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Zgłoszenia: Dział Personalny Zakładów Rybnych w Sopocie, Stalina 834. 1798-K

Refuszerów, portrecistów, efekciarzy poszukuje natychmiast Wojewódzka Spółdzielnia Fotografów »Fotoplastyka«, Sopot, Grunwaldzka 4/6. Warunki do omówienia w biurze spółdzielni. 1726-K

Oświadczenia

Dyrekcja Starogardzkich Zakładów Obuwia w Starogardzie Gdańskim podaje niniejszym do wiadomości, że przyjęcia interesantów oraz pracowników Starogardzkich Zakładów Obuwia w sprawach skarg i zażaleń odbywają się w piątki każdego tygodnia w godzinach od 13.30 do 15. Interesantów przyjmuje osobiście dyrektor przedsiębiorstwa. 1768-K

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Starogardzie Gd., Starogard, ul. Gen. Świerczewskiego 19 (hala potartaczna) podaje do wiadomości, że w sprawach skarg i zażaleń przyjmuje zainteresowanych dyrektor MPRB w każdą środę w godzinach od 16 do 18. 1785-K

Dyrekcja MHD Art. Przem. Spoż. w Gdyni

celem ułatwienia szerokim masom konsumentów zakupów w okresie przedświątecznym, zawiadamia, że wszystkie sklepy będą otwarte w każdą niedzielę miesiąca grudnia, a to:

sklepy przemysłowe od godz. 12—18, sklepy spożywcze od godz. 7—18 bez przerwy obiadowej.

Od 15. XII. 52 do 24. XII. 52 sklepy przemysłowe otwarte będą codziennie bez przerwy obiadowej do godz. 20, a sklepy spożywcze do godz. 21, również bez przerwy obiadowej. 1749-K

DYREKCJA M. H. D. w Wejherowie

podaje do wiadomości, że

DETALICZNA SPRZEDAŻ CHOINEK

odbywa się od dnia 8 grudnia br. począwszy w następujących sklepach MHD:

Puck — sklep Nr 18
Jastarnia — sklep Nr 30
Hel — sklep Nr 38. 1784-K

W dniach od 10—19 grudnia 1952 r. gminne spółdzielnie powiatu kartuskiego urządzają

w Sierakowicach, powiat Kartuzy

TARGI JESIENNO-ZIMOWE

bogato zaopatrzone we wszelki asortyment towarowy, który polecamy okolicznym mieszkańcom. 1729-K

ZAKUPIMY BEZZWŁOCZNIE

dużą kuchnię gazową

piekarnik gazowy dwu wzgl. trzykomorowy

dla kuchni Technikum Budowlanego w Gdańsku, Grunwaldzka 238. 1750-K

Fachowcy poszukiwani

Kierownika drogerii Nr 2 w Kwidzynie zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo MHD w Gdańsku, ul. Stągiewna 21/22. Po skierowaniu zgłosić się w Oddziale Zatrudnienia Prezydium MRN w Gdańsku, względnie Prezydium MRN w Kwidzynie. 1781-K

Kierownika(czkę) kuchni zatrudni Sanatorium, Oliwa, Polanki 119. 1777-K

Podaje się do ogólnej wiadomości, że przewodniczący Zarządu Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Chemiczno-Mineralnych w Gdańsku przyjmuje skargi i zażalenia w lokalu biura przy ul. Piwnej 1 we wtorek od godz. 10 do 12 i w piątek od godz. 16 do 18. 1786-K

Dyrekcja Rybackiej Bazy Remontowej w Pucku zawiadamia, że dyrektor bazy przyjmuje pracowników oraz osoby zainteresowane w sprawach skarg i zażaleń w każdą sobotę od godz. 13 do 15. 1796-K

Wydział Organizacyjny Zarządu Woj. ZSCh w Gdańsku przypomina, że Prezydium Zarządu Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej przyjmuje chłopów zgłaszających swe skargi, zażalenia, odwołania itp. w każdy poniedziałek od godziny 9 do 12. Niezależnie od tego, chłop zgłaszający swe skargi i zażalenia są przyjmowani codziennie od godz. 8—16 przez dział interwencji Wydziału Organizacyjnego.

Zarząd Wojewódzki ZSCh w Gdańsku załatwia również skargi i zażalenia, odwołania chłopów i innych, kierowane pod jego adresem na ciśnie. Adres: Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej — Gdańsk, Plac Armii Czerwonej nr 2.

Ponadto podajemy do wiadomości członków ZSCh, że radca prawny udziela chłopom — członkom ZSCh, bezpłatnych porad prawnych w każdą niedzielę, środę i sobotę. 1797-K

